



# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015  
PLISSN0208-7699

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

22, 23 XII 1984 r.

Nr 305 (11182)

Rok XXXVI

Cena 5 zł

Wyd. 1

## Obraduje XVIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

# Nie ma polityki bez ekonomiki

Referat Biura Politycznego „Zadania partii w realizacji CPR na 1985 r. — poprawa gospodarności i umocnienie równowagi” wygłosił KAZIMIERZ BARCIKOWSKI

Przewodniczący Komisji Planowania MANFRED GORYWODA scharakteryzował główne czynniki i założenia przyszłorocznego planu

**WARSZAWA (PAP).** Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego rozpoczęło się w piątek, 21 bm. XVIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Porządek dwudniowych obrad przewiduje: referat Biura Politycznego „Zadania partii w realizacji CPR na 1985 rok — poprawa gospodarności i umocnienie równowagi”; informację Rady Ministrów, dyskusję o raz podjęcie uchwały.

Otwierając posiedzenie Wojciech Jaruzelski powitał członków centralnych władz partyjnych, zaproszonych gości: przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego, prezesa NK ZSL — Roma-

na Malinowskiego i wiceprzewodniczącego CK SD — Marka Wieczorka. I sekretarz KC PZPR poinformował również, że na obrady zaproszeni zostali również przedstawiciele rządu, instytucji centralnych

ka Wydziału Kadr KC PZPR. W swym trudnym, pracowitym życiu żołnierza i działacza partyjnego — powiedział Wojciech Jaruzelski — Tadeusz Dziekan położył wielkie zasługi dla ojczyzny. Pracując w ostatnich latach w aparacie kierowniczym partii realizował wiele odpowiedzialnych zadań polityki kadrowej. Był człowiekiem prawnym, zasadniczym i sprawiedliwym, życzliwym i wrażliwym na sprawy ludzkie. Jego śmierć jest dotkliwą stratą...

Z kolei I sekretarz KC PZPR przedstawił główny cel obecnego plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego, którym jest określenie zadań partii w realizacji centralnego planu 1985 r., planu, który po wzięciu pod uwagę trudnych warunków gospodarczych i politycznych przyczyni się do umocnienia równowagi gospodarczej kraju. Istotne będzie przypomnieć — stwierdził przy tym Wojciech Jaruzelski — że bezpośrednio po przyjęciu przez Radę Ministrów 13 lipca 1984 r. „Założeń Centralnego Planu Roczego na 1985 rok” dokument ten został przesyłany członkom centralnych władz partyjnych. Równocześnie skierowano go do powszechnej konsultacji społecznej. Jej doświadczenia — podkreślił I sekretarz KC PZPR — dowo-

## Stanowisko Komitetu Wykonawczego OPZZ w sprawie polityki cen i kosztów utrzymania ludzi pracy w 1985 r.

Odrodzony ruch związkowy twórczej innowacji i sprzyjać potężną gotowość podejmowania działań sprzyjających przewyższeniu trudności gospodarczych i społecznych. Najsukcesywniejszą drogą do ich rozwiązania widzimy w poprawie efektywności gospodarki poprzez lepsze zarządzanie oraz organizację i dyscyplinę pracy, śmielszy postęp techniczny. Dlatego bę-

Stanowisko Komitetu Wykonawczego OPZZ w sprawie polityki cen i kosztów utrzymania ludzi pracy w 1985 r. — dziennikarz PAP zwrócił się o wypowiedź w tej sprawie do ministra Stanisława Ciośka, który w rządzie

## Opinia rządowa

**WARSZAWA (PAP).** W odpowiedzi m. in. za współzwiązku z przyjęciem przez Komitet Wykonawczy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych dokumentu określającego stanowisko w sprawie polityki cen i kosztów utrzymania ludzi pracy w 1985 r. — dziennikarz PAP zwrócił się o wypowiedź w tej sprawie do ministra Stanisława Ciośka, który w rządzie

Dokument ten otrzymałem (DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Zmarł minister obrony ZSRR DMITRIJ USTINOW

**MOSKWA (PAP).** Jak poinformowała agencja TASS 20 grudnia, w wieku 76 lat zmarł członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow.

## Depesza kondolencyjna W. Jaruzelskiego do przywódców radzieckich

**WARSZAWA (PAP).** W związku ze zgonem marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa i sekretarza KC KPZR, przez Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego przesłał depeszę kondolencyjną do sekretarza generalnego KC KPZR Konstantina Czernienki i premiera Nikołaja Tichonowa.

W tekście podkreśla się zasługi Zmarłego jako wybitnego działacza partyjnego i państwowego, który wniósł wielki wkład w umocnienie siły obronnej Związku Radzieckiego oraz całej socjalistycznej wspólnoty.

## Drugi dzień wizyty ministra spraw zagranicznych Włoch w Polsce

**WARSZAWA (PAP).** Piątek 21 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Włoch Giulio Andreottiego.

W godzinach porannych G. Andreotti, któremu towarzyszył minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, przybył do Torunia, gdzie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika odbyła się ceremonia nadania mu godności doktora honoris causa tej uczelni.

Podczas pobytu w Toruniu G. Andreotti interesował się dziejami i teraźniejszością miasta, zwiedził troskliwie odrestaurowaną zabytkową Starówkę grodu Kopernika.

Po powrocie do Warszawy minister Giulio Andreotti złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Po południu w pałacyku MSZ kontynuowano rozmowy plenarne. Sześć osób wymiany listów w sprawie utworzenia polskich Instytutów Kultury we Włoszech i Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie.

Minister handlu zagranicznego Tadeusz Nestorowicz oraz Giulio Andreotti podpisali 5-letnią umowę o współpracy gospodarczej i protokół o pogłębieniu współpracy przemysłowej na rynkach trzecich.

Państwo z reportażu KRYSZTYNY ROZNOWSKIEJ.

„Wszystko zaczęło się właśnie w przeddzień świąt... Pierwszą książką, którą samodzielnie przeczytałem, był „Lolek grenadier” Antoniego Gawińskiego. Wspaniała opowieść o chłopcu, który w wigilijny wieczór marzy o tym, aby zostać napoleońskim grenadierem”, Ze ZBIENIEM ZACHAREWICEM, jedynym w Polsce człowiekiem, którego wiedzy boi się Waldemar Łysiak, gawędziarz Przemysław Osuchowski.

„Poszukajcie Państwo w pamięci, a jeszcze lepiej w książce. Powróćcie choć na parę chwil do czasów tykającego zegara” — zachęca LESZEK MAZAN, który sam dokonuje przeglądu książek swojego dzieciństwa i zaprasza do... PODRÓŻY NA DRUGĄ STRONĘ LUSTRA.

Nieświąteczne refleksje OLGIERDA JEDRZEJCZYKA „MOJE WIDOKI KRAKOWSKIE” oraz „PRZESNIONA OPO-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Stan i perspektywy krakowskich zabytków

### Obrady Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji RN m. Krakowa

(Inf. wł.) Projekt planu rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa na rok przyszły przedyskutowano i omówiono wczoraj w odbywającym się — z udziałem wiceprezident m. Krakowa Barbary Guzik i pod przewodnictwem dr. inż. Kazimierza Sliżowskiego — posiedzeniu Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji RN m. Krakowa.

Co zawarte zostało w projekcie planu? Koncentracja robót na obszarze w obrębie Planu oraz po raz pierwszy szersze wyjście z robotami na teren Kazimierza i Stradomia oraz zainicjowanie wejścia w rejon starego Podgórze.

Przewiduje się, iż nakłady Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa sięgną 1,055 mln zł. Zwiększył się zakres prac prowadzonych przez Pracownię Konserwacji Zabytków i Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Krakowa i Przedsiębiorstwo Budownictwa Kopalni Rud z Bytomia. Chemobudowa i Krakbud remontować będą obiekty szkół muzycznych przy ul. Basztowej 6-8, Chemobudowa podejmie też prace remontowo-budowlane przy ul. Solskiego. Energoprem kontynuować będzie remont budynku przy Ryńku Gł. 25 dla ZHP. Kontynuowane będą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

### Posiedzenie Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury

(Inf. wł.) Jak przedstawia się stan ratowania królewskiego zamku w Niepołomicach? Jak przebiega prace konserwatorskie i remontowe w budynkach przy ul. Kanoniczej? Oto dwa główne tematy wczorajszego posiedzenia Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury, odbywającego się pod kierunkiem zastępcy przewodniczącego tej Rady prof. dr. Władysława Muszyńskiego.

Swego czasu Kombinat HIL zainteresował się użytkowaniem zamku w Niepołomicach. Zadeklarował partycypację w kosztach jego odnowy. Z braku jednakże możliwości odstąpił od tej deklaracji. Jak poinformował wojewódzki konserwator zabytków mgr inż. arch. Janusz Smólski, w związku z tym wstrzymane zostały opracowania projektowe remontu i odpowiedniej adaptacji zamku. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury oraz do generalnego konserwatora zabytków w Polsce o przeznaczenie całego obiektu na placówkę muzealną o randze odpowiadającej dawnej rezydencji królewskiej. Wzięto pod uwagę utworzenie filii Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu albo filii Muzeum Narodowego w Krakowie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Spotkanie z wykładowcami WUML i lektorami KK PZPR

(Inf. wł.) Krakowski Ośrodek Kształcenia Ideologicznego, jak poinformował jego kierownik dr. Marian Wasilewski, tylko w bieżącym roku zorganizował ponad 70 kilkuniedniowych kursów, przeszło 3 tys. osób, otworzył 24 szkoły aktywne robotnicze. Natomiast WUML ukończyło 900 osób, a dalsze 900 wkrótce odbierze dyplomy. Dane te obrazują także wkład pracy wykładowców

WUML i lektorów KK PZPR. Właśnie wczoraj w siedzibie Ośrodka spotkali się z nimi sekretarze KK — Jan Czepiel i Władysław Kacmarek.

Grupa wykładowców i lektorów otrzymała medale „100-lecie ruchu robotniczego”, medala „Egzekutywy KK PZPR za krzewienie marksizmu-leninizmu”, odznaki „Za zasługi”

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Z Muzeum Narodowego w Krakowie skradziono 66 obrazów!

# Czy winni są tylko bezpośredni sprawcy?

(Inf. wł.) Nie było wielkiego skoku, nie było bulwersującego włamania — jest natomiast smutny fakt, że z Muzeum Narodowego w Krakowie skradziono 66 obrazów twórców polskich i europejskich. Zniknęły więc plłona autorstwa m.

in.: Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Włodzimierza Tetmajera, Jana Stanisławskiego, Tadeusza Makowskiego, Bronisławy Rychter-Janowskiej, Fryderyka Pautscha, Aleksandra Koisisa — a z obcych m. in. Albaniego Lan-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

**Już jutro tylko za 10 złotych**  
**12 stron w kolorowym opakowaniu!**  
**MAGAZYN ŚWIĄTECZNY a w nim:**

- Stary Kraków z obrazów STANISŁAWA TONDOSA barwnie reprodukowanych
- bogaty serwis informacyjny
- szeroki wybór materiałów naszych reporterów i współpracowników; dla każdego coś miłego pod choinką.

- „W 1884 roku nastrojem przedświątecznym nie sprzyjała aura. Cały gruz dzień był deszczowy, a wilgotne powietrze nie zachęcało do robienia sprawunków”. To fragment refleksji IRENY HOMOLSKAPSKIEJ. Czy na zakupy i świąteczne prezenty stać było mieszkańców dzielnicawojewódzkiego Krakowa?
- CHOCHOŁÓW — jedna z najpiękniejszych wsi na całym Podhalu. Za jej pięknym kryje się historia bohatera i dramatyczna, bo tworzyli ją ludzie dużych emocji, godności i dumy — CHOCHOŁOWIANIE. Jacy są dzisiaj, dowiecie się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## W Zakopanem są już wczasowicze ale śniegu nadal brak

(Inf. wł.) W Zakopanem rozpoczął się sezon świąteczno-noworoczny, zapelniają się domy wczasowe, hotele, schroniska górskie i kwatery prywatne. Wczasowicze przywieźli ze sobą sprzęt narciarski, ale śniegu nadal nie ma — co gorzej, PIHM daje słabe nadzieje na to, by Święta były białe i śnieżne. Na razie w Zakopanem jest ciepło, mgliście, a nawet deszczowo. Również w Tatrach brak śniegu i warunków do jeżdżenia na nartach, są duże oblodzenia. GORP apeluje o szczególną ostrożność i rozważę. Z rozmów z dyrektorem instytucji turystycznych wynika, że w okresie

święteczno-noworocznym nie będzie żadnych wolnych miejsc. Możliwość otrzymania pokoi będzie jedynie w kwaterek prywatnych.

Do Zakopanem przyjechało sporo cudzoziemców. Tomasz Rzeszut, dyrektor hotelu „Orbis-Kasprowy” poinformował, że ponad 60 procent gości hotelowych jest ze Skandynawii, Holandii, RFN i Belgii.

Zakłady gastronomiczne są gotowe do przyjęcia swych klientów. Atrakcyjnie zapowiadają się bale sylwestrowe, na których nie brakuje szampa, ale już dziś nie ma wolnych miejsc.

STANISŁAW KALAMACKI

## Sztokholmskie sukcesy Spółdzielni im. Wypiańskiego

(Inf. wł.) Krakowska Spółdzielnia Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wypiańskiego o Krakowa, wystąpił w Sztokholmie przed Muzeum Historyczne m. Krakowa są autorami wystawy, na którą, bez przesady, chodzi cały Sztokholm. Ekspozycja zorganizowana jest w Instytucie Polskim a prezentuje krakowskie stroje ludowe, rekwizyty regionalne, wspaniałe projekty gobelenu, projekty witraży Wypiańskiego oraz wizje plastyczne Marii Domańskiej i Marii Pietch. „Wypiański” którego ekspozycje biją od lat rekordy powodzenia na wszy-

stkich kontynentach i które są najlepszym — niekwestionowanym ambasadorem Krakowa, wystąpił w Sztokholmie szczególnie godnie: ilość eksponatów jest proporcjonalna do ich jakości, zaś krakowskie szopki będące własnością Muzeum Historycznego wywołują prawdziwą sensację. Sztokholmska wystawa zorganizowana jest przez Departament Prasy i Współpracy Kulturalnej i Naukowej MSZ; pierwotny termin trwania ekspozycji — 21 grudnia został dzięki ogromnej frekwencji przedłużony do 30 stycznia 1985 r. (Im)

minimalna od minus 2 st. do plus 3 st. C. Wiatr umiarkowany, przeważnie z kierunków zachodnich.

Od środy do czwartku (26-27 bm.) zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże, prawie bez opadów. Temperatura maksymalna od 1 st. do 6 st. C, (DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Podwyżka emerytur i rent dla rolników

**WARSZAWA (PAP).** Ponad 1 milion rolników i członków ich rodzin otrzymuje obecnie emerytury i renty. Od 1 stycznia 1983 r. do 30 listopada br., a więc w okresie funkcjonowania nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, ZUS przyznał prawie 204 tys. świadczeń emerytalno-rentowych, w tym ponad 155 tys. z tytułu przekazania gospodarstwa rolnego następcy i ok. 28 tys. — państwu. W br. ZUS wypłacił w sumie rolnikom blisko 70 mld zł, natomiast składki rolników wyniosła ok. 16,8 mld zł. Przeciwna emerytura lub renta rolnika wynosi obecnie ok. 5400 zł. W tym okresie ZUS dwa razy — 1 lipca 1983 r. i 1 lipca 1984 r. podwyższał świadczenia emerytalno-rentowe dla rolników.

Jak poinformowano 21 bm. na konferencji prasowej w Warszawie, z początkiem nowego roku ZUS przystępuje do realizacji kolejnej podwyżki emerytur i rent rolnych, a także niektórych innych świadczeń dla rolników, ich małżonków i domowników.

11 dni przed terminem

## Huta im. Lenina pomyślnie kończy rok 1984

(Inf. wł.) Już obecnie, na kilka dni przed 1985 r. pozytywnie ocenia się realizację zadań nowohucyjskiego kombinatu. Nastąpił przede wszystkim wzrost produkcji gotowych wyrobów (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

## Zakończenie rekonstrukcji malarskiej Panoramy Racławickiej

**WARSZAWA (PAP).** Ekspozycja konserwatorów z warszawskiej Pracowni Konserwacji Zabytków 21 bm. zakończyła rekonstrukcję malarską Panoramy Racławickiej. Ok. 20-osobowa ekipa wykonała w ciągu ponad 6 miesięcy malarskie uzupełnienia poważnie zniszczonego płótna.

Do pełnego zakończenia prac przy płótnie panoramy pozostało jeszcze pokrycie jej zewnętrznej strony ochronną warstwą werniksu. Pracę tę — która potrwa 6-7 tygodni — rozpocząć będzie można dopiero po zakończeniu ostatnich robót budowlanych w rotundzie, co nastąpić ma 15 stycznia 1985 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Święta chłodne ale prawie bez śniegu

Święta chłodne ale prawie bez śniegu. Śniegowe opady deszczu i deszczu ze śniegiem, lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od 1 st. do 6 st. C,

# Zadania w realizacji CPR na 1985 rok - poprawa gospodarności i umocnienie równowagi

## Omówienie referatu Biura Politycznego KC PZPR wygłoszonego przez Kazimierza Barcikowskiego

Referat stwierdza, że jest głęboko uzasadnione, iż partia koncentruje swą uwagę na procesach zachodzących w gospodarce. Wyniki to osiągnięte decydują bowiem o materialnych warunkach życia ludzi. Od powodzenia w tej dziedzinie zależy w dużej mierze stabilizacja społeczno-polityczna oraz społeczne poparcie programu i działań partii przez klasę robotniczą i szerokie kręgi społeczeństwa. Na tym froncie dokonuje się umacnianie socjalizmu. Na nim też rozstrzyga się pozycja i miejsce Polski w międzynarodowym podziale pracy.

Rok 1985 stanowić będzie swego rodzaju pomost między okresem wychodzenia z załamania gospodarczego, a wejściem na tor rozwoju przyszłego pięcioletnia.

Nad założeniami CPR na 1985 rok przeprowadzone zostały konsultacje społeczne, dłuższe i głębsze niż kiedykolwiek poprzednio. Wzięły w nich udział załogi około półtora tysiąca przedsiębiorstw, odbyło się 2,5 tysiąca zebrań partyjnych, zazwyczaj o charakterze otwartym, w których wzięło udział około 100 tys. osób. Swoje opinie zgłosiły stronnictwa polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia społeczno-zawodowe, naukowcy i publicyści.

**Biuro Polityczne proponuje, by Komitet Centralny zalecił utrwalenie zasady konsultacji planów rozwoju kraju przed ich ostatecznym przyjęciem.**

Szerokie zrozumienie i wynikająca stąd społeczna aprobata planu, to fakt o dużym znaczeniu politycznym. Rzecz w tym, aby przekształcić ją w powszechne zaangażowanie dla realizacji wspólnie wypracowanych celów.

Dotychczasowy przebieg realizacji 3-letniego planu stabilizacji gospodarczej pozwala spodziewać się pomyślnego wykonania głównych zadań w sferze produkcji materialnej. Znalazła potwierdzenie zdolność naszej gospodarki do stopniowego przezwyciężania trudności i odradzania produkcji. Tym samym udowodniliśmy w praktyce, że restrykcje zastosowane przez USA i ich sojuszników wobec Polski, jakkolwiek bolesne, nie rzucały nas na kolana, a więc nie spełniły towarzyszących im oczekiwań i obecnie są stopniowo znoszone.

Nie spełniły się też przepowiednie i życzenia wewnętrznych przeciwników socjalizmu. Wtórowali amerykańskim antykomunistom we wprowadzaniu i utrzymywaniu restrykcji wobec Polski. Zapowiadali, iż dziś jeszcze to czynią choć coraz cichszym głosem, załamaniem się planu 3-letniego, funkcjonowania reformy gospodarczej, samorządów, związków zawodowych itp., itp. Trzeba przypomnieć, że zawsze okazywali decyzje wrogie Polsce, że ogłaszali kolejne bojkoty działań podejmowanych w imię przezwyciężania kryzysu i umacniania socjalizmu przez naszą partię i siły społeczne z nią współdziałające. Co więcej, aby zahamować odrodzenie gospodarki, do której dezorganizacji walnie i świadomie się przyczynili, przeciwnicy zniżyli się w praktyce walki z socjalizmem do świadomości społecznego lumpa, samopiecznego wykołajca, stawiającego pod znakiem zapytania sam sens pracy, siając w ten sposób apatię i zmiechenie. Niestety, znalazło to nawet pewien odzwierciedlenie w niektórych środowiskach, wśród ludzi, którzy — wydawało się — są dość wykształceni, by rozumieć elementarne i nienaruszalne podstawy funkcjonowania społeczeństwa. Praca do tych podstaw należy z całą pewnością.

Najwyższe uznanie winniśmy wszystkim działaczom społecznym, a w tym działaczom naszej partii, którzy swoją aktywną pracę organizatorską na rzecz powoływania samorządów pracowniczych, odrodzenia związków zawodowych, w radach narodowych i samorządzie terytorialnym, tę swoją pracę przeciwstawili nihilistycznym hasłom bojkotu i wrogoci wobec socjalizmu. Nie była to praca daremna i życie przyniosło rację twórcom, a nie bojkotowiczom.

Nie może być żadnych wątpliwości: ludzie pracy i nasz naród o tyle porażają swoje życie i swoją pozycję w świecie, o ile skutecznie będą umieli wykorzystywać te warunki i wartości, którymi dysponują. Dysponujemy zaś poważnymi zasobami naszego kraju. Jesteśmy członkami wielkiej wspólnoty państw socjalistycznych, których moc obrotowa — zwłaszcza Związku Radzieckiego — rozstrzyga o bezpieczeństwie naszych granic, a ogromny potencjał gospodarczy i naukowo-techniczny, zasoby surowcowe i materialne stwarzają podstawowe warunki stabilnego oparcia i rytmicznego rozwoju naszego kraju. Jednocześnie dbać musimy o to, aby być cenionym i godnym zaufania partnerem i partnerem. To niepomnie zwiększa nasze możliwości i szanse.

Donośmy krok na drodze współdziałania z krajami socjalistycznymi stowarzyszenia przez Wojciecha Jaruzelskiego i tow. Konstantina Czernienkę dwuletni program współdziałania gospodarczego i naukowo-technicznego PRL i ZSRR. Podobne programy współpracy zostały podpisane, bądź są w przygotowaniu, z innymi krajami socjalistycznymi. Jesteśmy żywo zainteresowani, jak to nazywamy, reorientacją, to jest zdecydowanie poszerzeniem współpracy z krajami socjalistycznymi i głębszą integracją gospodarczą w ramach RWPG, a w szczególności pełną realizacją ustaleń czterwocetnej narady przedstawicieli państw RWPG na najwyższym szczeblu.

Ponieważ dostawy dla nas ze Związku Radzieckiego będą wyższe niż nasze dla Związku Radzieckiego, rząd tego kraju podjął decyzję o udzieleniu Polsce kolejnego kredytu w wysokości 600 mln rubli transferowych na pokrycie ujemnego dla nas salda obrotów towarowych w roku 1985.

**Polska Rzeczpospolita Ludowa jest zainteresowana normalizacją stosunków handlowo-finansowych z krajami kapitalistycznymi na zasadzie wzajemnych korzyści.**

W związku z tym musimy zwiększyć zdolności eksportowe. W ciągu pierwszych dwóch lat planu 3-letniego obniżył się wskaźnik inflacji i wzrosła ilość towarów na rynku, ale osiągnięte równowagi rynkowej i ustabilizowanie wartości złotych wymaga dalszych zabiegów. Obecnie powstają możliwości stopniowego zrównoważenia rynku i zmniejszenia zakresu reglamentacji.

Akcentując wagę osiągnięcia równowagi rynkowej, referat wskazuje, że wymaga to wcielania w życie często niepopularnych trudnych decyzji. Rzecz w tym, że decyzje te nie są wymysłem władz, bo ta nie chce nikomu dokuczyć, a są konieczne społeczeństwu. Porządek na rynku ułatwia życie każdemu człowiekowi. Chodzi o osiągnięcie takiego stanu zaopatrzenia handlu, aby za zarobione pieniądze można było nabyć, bez większych trudności, to czego kupujący potrzebuje.

Natomiast brak równowagi na rynku sprzyja powstawaniu, dobrze nam znanych, zjawisk ujemnych, jak: kolejki, spekulacja poszukiwanymi towarami, sprzedaż w zamian za łapówki. Korzyści z tego czerpią różni spekulanci, a koszty ponosi człowiek pracy.

Inflację opanować jest łatwiej i osiągnąć równowagę rynkową, jeśli w społeczeństwie jest zrozumienie potrzeby tego, kiedy obywatele zgodzą się na zastosowanie środków temu służących.

Założenia planu na rok 1985 przewidują środki służące zbliżeniu się do stanu równowagi rynkowej i dalsze ograniczenie inflacji. W konsultacjach założenia planu ogromną większość dyskusyjnym wypowiedzieli się za wariantem przewidującym utrzymanie realnego poziomu średniej płacy na dotychczasowym poziomie, za przemieszczeniem całego przyrostu dostaw towarów na umocnienie rynku. Ten punkt widzenia zawarty jest w planie na rok 1985 z tym, że jeśli lepiej wykonamy plan produkcji przemysłowej na rynek i wzrośnie produkcja rolna, to będzie można poprawić poziom spożycia średnio o ok. 3 proc.

Abymy stali się do faktem, należy zwielokrotnić wysiłki na rzecz wyprodukowania większej i oczywiście jakościowo dobrej ilości towarów rynkowych oraz zwiększyć zakres usług dla ludności.

Drugi kierunek działania, to utrzymanie wzrostu płac oraz dochodów ludności w rozmiarach nie wyższych niż założone w planie. Plan zakłada wzrost średniej płacy o 12-13 proc. w ciągu całego roku 1985. Chodziłoby o to, aby ten wzrost płac następował w powiązaniu ze wzrostem wydajności pracy i poprawą gospodarności w przedsiębiorstwach, aby zmniejszało się zużycie surowców i materiałów.

Trzecia kwestia, to utrzymanie wzrostu cen detalicznych dokonywanych w roku 1985 na poziomie nie wyższym niż 9 proc., a łącznie z tym co przechodzi z roku bieżącego o 12-13 proc. Zmian cen nie da się uniknąć, gdyż wzrastają koszty produkcji.

**Zmiany cen artykułów reglamentowanych byłyby powiązane z rekompensatą, która mogłaby być realizowana w różnych formach dla zatrudnionych, dla dzieci i młodzieży oraz rencistów i emerytów.**

oczywiście warunkiem przeprowadzenia zmian cen jest ich społeczna konsultacja z najszerszymi kręgami społeczeństwa, a przede wszystkim z związkami zawodowymi.

Komitet Centralny powinien upoważnić właściwe organa rządowe do przeprowadzenia konsultacji projektowanych zmian i zastrzec, aby żadne zmiany cen w obszarze artykułów żywnościowych nie nastąpiły przed zebraniem i ogłoszeniem wyników konsultacji.

Założenia planu na 1985 r. przewiduje zahamowanie wzrostu nakładów inwestycyjnych i utrzymanie ich na poziomie tegorocznym. Polityka finansowa rządu musi skłaniać do ograniczania nieplanowanych i nieuzasadnionych inwestycji, a chronić budownictwo mieszkaniowe, szpitalne i szkolne. Trzeba też zahamować wzrost kosztów w budownictwie.

Plan na 1985 rok zakłada poważny wzrost dostaw towarów na rynek. Zakłada także oddanie do użytku ludności 190 tys. mieszkań, 3800 izb lekcyjnych, 4200 miejsc w szpitalach. Trzeba jednak pamiętać, że nie tylko produkcja materialna i poziom spożycia wpływają na samopoczucie ludzi. Nie sposób pominąć zainteresowania obywateli usprawnieniem naszego życia we wszystkich jego ogniwach. W szczególności trzeba uwzględnić oczekiwania, że będzie poszanowane poczucie sprawiedliwości. Wynika stąd dla naszej partii bezwzględny nakaz wspierania wszystkiego co dobre, uczciwe, służące sprawie socjalizmu i stanowczego przeciwdziałania wszystkiemu co złe, co wymaga usunięcia z życia społecznego.

Sekretarz KC wskazał dalej, że brak równowagi rynkowej sprzyja spekulacji. Uproszczeniem byłoby jednak sądzić, że kiedykolwiek i w jakikolwiek, choćby normalniejszych warunkach, zabraknie przestępców gospodarczych, amatorów łatwego łupu, malwersantów i kombinatorów, mniejszych i większych łapowników i złodziei. W warunkach rozprężenia i osłabienia dyscypliny (z czego stopniowo wychodzimy), icedy żyje się trudniej, wszelkiego rodzaju spekulanci stają się szczególnie bezczelni i rzucający się w oczy, w sposób jawny obrażają społeczne poczucie sprawiedliwości. Trzeba tych rycerzy kryzysu przywołać do porządku. Według naszej oceny komitet pod przewodnictwem tow. Kiszczaka a także inne służby, między innymi skarbowe realizują to z coraz większą stanowczością i skutecznością.

**Musimy wymagać od wszystkich członków partii, a szczególnie tych, którzy są na kierowniczych stanowiskach, by skutecznie przeciw-**

**stawili się różnego rodzaju kombinatorstwu i konsekwentnie egzekwowali wszelkie obowiązki.**

Pomocą w tym względzie, dla całej partii i społeczeństwa, powinna stać się inspekcja robotniczo-chłopska.

W 1985 roku musimy, zgodnie z planem, wyprodukować więcej niż w roku kończącym się. Więcej towarów oczekują ludzie pracy i więcej trzeba eksportować, jeśli mamy wzmożnić swoją pozycję w świecie i zapewnić konieczny dla kraju import.

W procesie produkcyjnym na pierwszym miejscu trzeba postawić czynnik ludzki — ludzką pracę. Nikt nie wątpi w to, że w Polsce jest dosyć zdolnych i wykształconych ludzi. Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy w stanie zrobić, wyprodukować lepiej i więcej, aniżeli to ma miejsce. Co więcej — obecnie bardziej niż kiedykolwiek — od samych uczestników procesu wytwórczego zależy wewnętrzna organizacja przedsiębiorstwa, struktura zatrudnienia, wynagradzanie za pracę, dyscyplina pracy, gospodarka środkami przeznaczonymi na świadczenia społeczne i inne.

Weszliśmy w lata, kiedy przystość liczby ludzi wchodzących w wiek pracy produkcyjnej jest wyjątkowo niski, a jednocześnie szybko wzrasta ilość osób w wieku przed- i poprodukcyjnym. W 1985 roku przystość wyniesie około 37 tys. osób, kiedy np. w latach 70. przekraczał 300 i 400 tys. rocznie. Liczba młodzieży podejmującej pracę jest więc skromna, mimo to liczn kierownicy naszego życia gospodarczego różnych szczebli ciągle domagają się zwiększenia zatrudnienia, tak jakby nie się nie zmieniło na rynku pracy.

Otóż wszelkie rozumowanie o zatrudnieniu zaczynać trzeba od tego, że jego przystość w roku przyszłym i następnych latach będzie więcej niż skromny. Jednocześnie trzeba będzie zapewnić obsadę nowych miejsc pracy, np.: w oddawanych do użytku szkołach i szpitalach, w handlu i komunikacji, czy nowych wydziałach produkcyjnych. Z czasów, kiedy ludzi do pracy był dostatek, pozostał i utrzymuje się często niefrasobliwy stosunek do sprawy zatrudnienia. Dopiero zastrzeżone trudności ostatnich lat zmuszają kierownictwa coraz liczniejszych zakładów do poszukiwania nowych rozwiązań technicznych czy organizacyjnych oszczędzających zatrudnienie. A jest to droga jedyna na dziś i na przyszłość.

Referat podkreśla następnie potrzebę lepszego wykorzystywania czasu pracy i poprawy dyscypliny. Wskazuje też, że wprowadzane nowe systemy płacowe w zakładach przemysłowych coraz lepiej wiążą płacę z jakością i wydajnością pracy.

**Rząd podjął decyzje o możliwości elastycznego zatrudniania w zakładach, dostosowane do nowej sytuacji na rynku pracy.**

Uważamy — głosi referat, że trzeba iść dalej w tym kierunku i tworzyć warunki do podjęcia pracy potrzebnej społeczeństwu przez ludzi do tego chętnych i zdolnych. Tym samym zwiększa się możliwość zarobkowania dla emerytów i rencistów, którym zdrowie na to pozwala.

Zarówno sprawy zatrudnienia i wydajności pracy, jak również wprowadzanie nowych systemów płacowych oraz tworzenia i gospodarowania funduszami socjalnymi muszą się znajdować w centrum uwagi zakładowych organizacji partyjnych.

Zadania roku 1985 trzeba będzie wykonać przy użyciu tych urządzeń produkcyjnych, które dziś posiadamy, uzupełnionym o nowe dostawy, włączy rzeczy skromne. Tym większego znaczenia nabiera właściwa eksploatacja posiadanego parku maszynowego, a także budynków i środków transportu. Pozostawia to wiele do życzenia, a w przypadkach skrajnych świadczy o wręcz barbarzyńskim marnotrawstwie.

Nigdy nie zrezygnujemy z importu techniki niezbędnej dla postępu w kluczowych dziedzinach gospodarki, ale zwykły realizm nakazuje szersze podejście do tego problemu. Szeroko rozumiany postęp techniczny opierać trzeba o własne możliwości oraz o coraz szerszą współpracę naukowo-techniczną w ramach RWPG.

Na swym ostatnim posiedzeniu Sejm przyjął ustawę o Komitecie ds. techniki. Chcielibyśmy, aby środowiska techniczne wspólnie z komitetem znalazły odpowiednie rozwiązania planistyczne i organizacyjne służące rozwojowi badań i rozszerzeniu frontu postępu technicznego.

Warunkiem zrealizowania planów produkcji roku 1985 jest, aby ponad 60 proc. jej wzrostu osiągnąć z oszczędności surowców i materiałów.

Oszczędzanie surowców i materiałów nie jest wymogiem jednego czy dwóch lat, a będzie nam towarzyszyć zawsze. Ma to swoje trwałe, a nie doraźne przyczyny. Łatwo dostępne zasoby surowców i materiałów w Europie i w Polsce są już w dużym stopniu wyeksploatowane i trzeba ich szukać głębiej lub dalej, co kosztuje drożej. W naszej sytuacji dochodzi trudności importowe surowców z krajów kapitalistycznych. Gdyby nie dostawy z krajów socjalistycznych, a przede wszystkim z ZSRR, nasza gospodarka musiałaby stanąć. Jednak dostawy surowców z tego obszaru nie mogą rosnąć dowolnie, gdyż określają je rozmiary produkcji i rosnące koszty wydobycia w krajach dostawczych. Zabezpieczenie sobie dostaw na przyszłość wymagać będzie inwestycyjnego udziału w odzwrotnianiu mocy wydobyczych kraju — producenta surowców.

Oszczędzanie, obniżka kosztów produkcji musi wejść trwałe i organizmie w system gospodarowania. To nie kwestia zlej czy dobrej woli jednego lub drugiego kierownika, ale jego służbowy i partyjny obowiązek.

Cenna forma oszczędzania jest dobra jakość produkcji. Wysoka jakość świadczy o właściwym wykorzystaniu surowca i zapewnia dużą wartość użytkową produkcji.

Gospodarność przedsiębiorstwa — akcentuje się w refera-

cie Biura Politycznego — znajduje odbicie w kosztach produkcji. Nadal uważamy za aktualne zalecenia XIV posiedzenia KC, by w zakładach pracy, pod egidą naszej partii funkcjonowały stałe i kompetentne zespoły badania kształtowania się kosztów i cen w przedsiębiorstwie. Powinniśmy też potwierdzić stanowisko rządu, utrzymujące kontrolę cen na rok przyszły i zobowiązujące organa państwa do przeciwdziałania nieuzasadnionym zmianom cen.

W zakładzie przede wszystkim rozstrzygają się problemy efektywności produkcji, jakości gospodarowania. Zarówno organa założycielskie, jak i instancje partyjne zainteresowane są w wypracowaniu obiektywnych kryteriów oceny działalności zakładów i ich zespołów kierowniczych. Jest to też potrzebne kadry kierownicze. Komitet Centralny powinien zalecić przyspieszenie prac nad przygotowaniem i wprowadzeniem w życie takich właśnie kryteriów oceny przedsiębiorstw. Myślę, że określenie mierników oceny będzie ważnym etapem utrwalania reguł postępowania kadr kierowniczych. Poszanowanie samodzielnosci nie oznacza zgody na szlachetką sobieparstwa, której życie gospodarze nie zmożi, a partia nie może tolerować.

Dobrymi wynikami zamyka ten rok rolnictwo. Dotyczy to zwłaszcza produkcji roślinnej, gdzie w zbożu i trzpeką osiągnięto najwyższe w Polsce plony. Wykonano plan skupu zboża i zabezpieczono na zimę zapasy ziemniaków, warzyw i owoców. Dobry urodzaj tego roku jest zapowiedzią poprawy sytuacji w produkcji zwierzęcej na rok 1985. Oczywiście jeśli nie wystąpią sytuacje kleskowe z przyczyn klimatycznych.

**Plan 1985 r. będzie realizowany w warunkach o tyle zmienionych, że weszła w życie ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz nowa ustawa — prawo budżetowe. Te ustawy oraz ich pochodne tworzą podstawy pod samodzielność rad.**

KC powinien zwrócić się do radnych, członków naszej partii, aby dołożyli wszelkich starań, by rok 1985 był do dobrym w pracy rad i gospodarkę terenową. Sądzimy, że radni powinni dbać o to, aby pracom rad towarzyszyła jawność decyzji w sprawach gromadzenia i wydatkowania środków, gospodarki przedsiębiorstw, dla których radą jest organem założycielskim oraz załatwiania spraw obywateli.

W obliczu poważnych zadań roku 1985 znajdują się spóldzielnie i ich związki. Nastąpiło odrodzenie pozycji partii w zakładach pracy i wzrosła jej zdolność przewodzenia w życiu społeczno-politycznym załóg. Nadal dbać, zabiegać trzeba o umacnianie organizacji partyjnych, zwiększanie ich ofensywności.

Utrwała się pozycja samorządu pracowniczego. W ogromnej większości zakładów samorząd pracowniczy stał się ważnym ogniwem zarządzania. Obecnie w organach samorządu działa ponad 100 tys. ludzi. Komitet Centralny powinien wyjść z inicjatywą zwolnienia kolejnej narady przedstawicieli samorządu pracowniczego z dużych zakładów, w celu omówienia spraw roku 1985.

Pomyślnie, choć w sposób zróżnicowany, przebiega tworzenie związków zawodowych. W przekroju ogółu zatrudnionych liczba członków związków zawodowych zbliża się do 50 proc. uprawnionych do uczestnictwa w pracy związkowej.

Jest ważne, aby związki zawodowe wchodziły coraz głębiej we właściwą dla siebie rolę w państwie, uczestniczyły aktywnie w rozstrzyganiu spraw ludzi pracy, by przyczyniały się oraz skutecznie do rozwoju aktywności gospodarczej. Z tego punktu widzenia trzeba z zyczliwością powitać fakt powołania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Celowym jest by KC z tej okazji ponowił poparcie całej naszej partii dla odradzającego się ruchu związkowego i potwierdził raz jeszcze przekonanie, że nowe związki zawodowe staną się ważnym ogniwem obrony i reprezentacji, bieżących i przyszłościowych interesów ludzi pracy.

Niezbędnym warunkiem wcielania w życie przewodnie i kierowniczej roli partii jest wytrwała działalność POP na rzecz realizacji linii IX Zjazdu Partii, uchwał KC. Dotyczy to będzie również uchwał jakiejś przyimie KC na XVIII posiedzeniu, a związanych z realizacją planu na rok 1985. Chodzi o to, aby organizacja partyjna inicjowała realizację tych uchwał zobowiązując dla nich poparcie działaczy zakładowych i większości załóg.

Referat stwierdza, że partyjna inicjatywa i zainteresowanie muszą objąć cały obszar gospodarności przedsiębiorstwa. Wskazując m. in. na wzrost funduszy socjalnych załóg, podkreśla potrzebę ich wydatkowania na cele dla ludzi pracy najważniejsze, dziełenia ich sprawiedliwie i jawnie.

**Warunki pracy i życia są często trudne. Powinno to nas skłaniać do poszukiwania w zakładzie możliwości ulżenia ludziom. W centrum uwagi muszą znaleźć się stołówki i kioski zakładowe.**

Wnoskujemy — głosi referat w zakończeniu — aby KC udzielił pełnego poparcia planowi na rok 1985 i zwrócił się do całej partii o konsekwentną realizację zadań. Oczekujemy, że ta wielka sprawa znajdzie aktywne poparcie klasy robotniczej, chłopów i inteligencji — ludzi pracy, którzy wiedzą, że z kłopotów wychodzi się przez walkę, działanie i pracę.

### WARSZAWA (PAP). Informację Rady Ministrów o założeniach CPR na rok przyszły przedstawił wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania Manfred Gorywoda. Oto główne tezy jego wystąpienia:

● Określając zadania na 1985 r. rząd kierował się założeniami planu 3-letniego, przebiegiem i przewidywanym wykonaniem zadań tegorocznych, spodziewanymi uwarunkowaniami gospodarczymi oraz wynikami społecznej konsultacji założeń CPR na 1985 r.

● Rok 1984 był w sumie pomyślny. Utrwaliły się tendencje wzrostowe w produkcji, mimo występowania wielu niekorzystnych uwarunkowań — m. in. restrykcji finansowo-kredytowych i gospodarczych Zachodu, niekorzystnych relacji cenowych w handlu zagranicznym oraz niedostatecznego zaopatrzenia w surowce i materiały.

● Końcowe wyniki 1984 r. w wielu dziedzinach są lepsze, niż zakładali plan. Produkcja przemysłowa będzie wyższa od planowanej o 50 mld zł. W rolnictwie był to rok bardzo dobrych plonów i zbiorów zbóż. Dostawy towarów na rynek były wyższe w stosunku do planu o ponad 100 mld zł.

● Były też zjawiska negatywne. Niższa od planowanej będzie produkcja niektórych wyrobów. Przekroczone zostaną plan nakładów inwestycyjnych; nie wykonane będą zadania w dziedzinie eksportu do krajów kapitalistycznych.

● Mimo odcinkowych napęd poprawie uległa jednak

### Tezy wystąpienia Manfreda Gorywody

## Doskonalenie funkcjonowania gospodarki musi być procesem ciągłym

globalna równowaga rynkowa. Zwiększone dostawy towarów sprawiają, że chociaż przekroczony został plan przychodów pieniężnych — to wskaźnik wzrostu cen nie przekroczył założeń planu.

● W roku przyszłym trzeba się liczyć z dalszym ograniczeniem możliwości przyrostu czynników produkcji, zwłaszcza zatrudnienia oraz paliw, energii, surowców i materiałów.

● Plan na 1985 r. zakłada kontynuowanie rozwojowych tendencji w gospodarce. Produkcja przemysłowa powinna wzrosnąć o 4-4,5 proc., a dochód narodowy wytworzony — o 3-5 proc. Plan nakierowany jest na poprawę równowagi gospodarczej i zmniejszenie inflacji. Zakłada on dalszą intensyfikację procesu gospodarowania. Za pierwsze planowe zadanie należy uznać poprawę efektywności.

● Z punktu widzenia równowagi gospodarki ważne znaczenie będzie miało wykonanie założeń planu w dziedzinie inwestowania. W związku z tym w roku przyszłym zostaną wdrożone rozwiązania zmierzające do większego

zdyscyplinowania inwestycji.

● Plan wytycza napletę zadania w dziedzinie handlu zagranicznego. Utrzymanie dodatniego salda w obrotach z krajami kapitalistycznymi wymaga zwiększenia wysiłku eksportowego całej gospodarki.

● Przewiduje się dalszy rozwój współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi. Kredytowa pomoc ZSRR pozwoliła zasilić naszą gospodarkę importem w stopniu wyższym, niż wynika to z naszych zdolności eksportowych.

● Plan zakłada globalne zbliśnienie bieżących przychodów pieniężnych ludności z dostawami towarów i usług. Przy wzroście dostaw rynkowych o 4 proc. — podaż artykułów przemysłowych zwiększy się o 6 proc. Rząd oczekuje, że handel w większym stopniu egzekwować będzie swoje uprawnienia w dziedzinie kontroli jakości wyrobów.

● Plan przewiduje zachowanie realnej wartości przeciętnych wynagrodzeń za pracę. Przeciętna płaca wzrośnie w takiej samej skali jak średni poziom cen detalicznych. Wzrost płacy musi jednak w znacznym stopniu

wynikać z efektów pracy, będących z jej ilością i jakością. Realną wartość zachowają także przeciętna renta i emerytura.

● Przynależne podwyżki cen ograniczono do 9 proc., zaś wraz z efektem przechodniń tegorocznych podwyżek — łączny wzrost cen wyniesie 12-13 proc.

● W roku przyszłym utrzymana będzie zasada, że ceny umowne artykułów przemysłowych mogą wzrastać jedynie w przypadku wzrostu cen surowców i materiałów używanych do ich wytworzenia i w zasadzie nie więcej, niż o 10 proc.

● Rząd kończy prace nad wariantowymi propozycjami zmian cen żywności wraz z propozycjami częściowej rekompensaty ich skutków. Podwyżki te powiązane byłyby z ograniczeniem zakresu reglamentowanej sprzedaży żywności. W styczniu propozycje te zostaną poddane społecznej konsultacji. Nieprawdźliwe są pogłoski, że podwyżki cen żywności nastąpią już od 1 stycznia 1985 roku.

● Rok 1985 będzie kolejnym rokiem stosowania no-

wego systemu zarządzania gospodarką, opartego na szerokim wykorzystaniu mechanizmów ekonomicznych. Doskonalenie funkcjonowania gospodarki musi być procesem ciągłym, ale — zarazem — stosowane rozwiązania systemowe powinny cechować znaczną stabilność.

● Rząd postanowił utrzymać w 1985 roku nie zmieniając system ekonomiczno-finansowy przedsiębiorstw, dokonując jedynie niezbędnych korekt niektórych parametrów ekonomicznych.

● Intencją rządu jest konsekwentnie i coraz bardziej skutecznie prowadzenie polityki trudnego pieniądza, pobudzanie przedsiębiorstw do większej gospodarności, wyzwalania rezerwy, wykorzystywania intensywnych czynników, zwiększania produkcji i podnoszenia jej jakości. W tych dziedzinach niezbędne jest ścisłe kojarzenie interesów zakładu z wymogami ogólnospołecznymi.

● Wykonanie przyszłorocznych zadań pozwoli osiągnąć, a w wielu przypadkach przekroczyć podstawowe cele planu 3-letniego. Mimo wyżej opisanego zakłócenia dynamiki wzrostu, gospodarka nie odrobii więcej w 1985 r. strat w stosunku do najwyższego poziomu, który osiągnęła w roku 1978.

● W nadchodzących latach polityka gospodarcza — będzie musiała w znacznie większym stopniu niż w planie 3-letnim uwzględnić długofalowe wymagania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

## Obraduje XVIII Plenum KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

działo słuszności metody dyskusji nad założeniami planu, jej dużej merytorycznej efektywności. Wojciech Jaruzelski przypomniał również, że w dyskusji tej szeroko uczestniczyły organizacje i instancje partyjne oraz komisje problemowe Komitetu Centralnego. W sierpniu br. opinie o „Założeńach” sformułowały wszystkie instancje wojewódzkie. Wiele szczegółowych kwestii podjęli ponadto członkowie centralnych władz partyjnych na dwóch spotkaniach — informacyjnych — konsultacyjnych, które odbyły się we wrześniu i listopadzie br. Indywidualne uwagi do „Założeń” nadesłało 14 członków i zastępców członków KC PZPR.

I sekretarz KC PZPR poinformował następnie, że w trakcie prac przygotowawczych do obecnego plenum przekazano członkom centralnych władz partyjnych materiały informacyjne i analityczne opracowane przez wydziały KC PZPR oraz przez instytucje rządowe. Dotyczyły one węzłowych problemów aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, wdrażania reformy gospodarczej oraz realizacji podjętych wcześniej uchwał. Można więc stwierdzić — dodał Wojciech Jaruzelski — że towarzysze otrzymali już pakiet materiałów i do-

stawiamy je dziś — powiedział Wojciech Jaruzelski — celem uzyskania ostatecznego stanowiska Komitetu Centralnego.

Akcentując, że dla partii jedną z kluczowych spraw jest konsekwentne działanie na rzecz sprawiedliwości społecznej — I sekretarz KC PZPR zaakcentował, że na posiedzeniach Komitetu Centralnego wielokrotnie omawiano potrzebę tworzenia skutecznego ograniczenia wobec nieuczciwego i nieuzasadnionego bogacenia się. Zgodnie z zapowiedzią zawartą w podsumowaniu XVII Plenum KC Jaruzelski stwierdził, że wola informowania całego społeczeństwa o podejmowanych działaniach oraz ich efektach. Wojciech Jaruzelski dodał jednocześnie, że zgodnie z postanowieniami Krajowej Konferencji Delegatów PZPR i decyzjami XVI i XVII Plenum KC, przekazane zostały również członkom centralnych władz partyjnych materiały dotyczące inspekcji robotniczo-chłopskiej. „Raport o wynikach konsultacji i prac doświadczalnych dotyczących inspekcji robotniczo-chłopskiej” oraz „Założenia. Ideowo-Wojciech Jaruzelski zapropo-

nował, że ponieważ problem jest obszerny i złożony, by chłopskiej”. Biuro Polityczne — przypomniał I sekretarz KC, — rozpatrzyło te materiały, wstępnie je akceptując. Przed-

— dodał Wojciech Jaruzelski — rozpatrzyło te materiały, wstępnie je akceptując. Przed-

— dodał Wojciech Jaruzelski — rozpatrzyło te materiały, wstępnie je akceptując. Przed-

— dodał Wojciech Jaruzelski — rozpatrzyło te materiały, wstępnie je akceptując. Przed-

— dodał Wojciech Jaruzelski — rozpatrzyło te materiały, wstępnie je akceptując. Przed-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

# PIĘKNY WIEK XIX

Mazzini i Garibaldi rozważali przede wszystkim możliwość utworzenia jak najszerzego frontu antyaustracijskiego. W tym momencie Polska stanowiła tylko jedno ogniwo. Wielokrotnie usiłowano łączyć rachuby na Polaków z działaniami wśród Węgrów i Chorwatów. Zastanawiano się, czy nie można ogarnąć zarzewiem jemej wspólnej rewolucji całej Europy południowej, łącząc walkę Greków, Serbów, Bułgarów i Rumunów przeciwko Turcji z powstaniem narodowości gniebionych w monarchii habsburskiej. W 1863 roku próbowano wnieść jednocześnie w powstaniem polskim insurrekcję antyaustracijską w Transylwanii. Polska była jednym z głównych ogniw w planach rewolucji powszechnej, ale rzeczywistość okazała się odległą od gabinetowych kombinacji. Polskiego powstania 1863 roku nie wsparły jednocześnie rewolucje w żadnym z pobliskich państwach europejskich. Polacy walczyli osamotnieni i ulegli po dwudziestu miesiącach zmaganiom pokojowej solidarności ze strony francuskich i angielskich robotników — zadanego masowego wsparcia. Przywódcy powstania stygnącego zaś znaleźli się pod takim naporem wydarzeń na ziemiach polskich, że nie byli w stanie brać pod uwagę niesprzyjającej koniunktury międzynarodowej i opóźnić wybuchu insurrekcji.

Znakomity historyk angielski Denis Mac Smith twierdzi, że gdyby Garibaldi nie był przykuty do łóża z powodu nie zagojenia rany spod Aspromonte, „udałby się prawie na pewno do Polski walczyć przeciwko Rosji”. Być może. Nie jestem przekonany. Nie wiem, czy latem 1863 roku widział dla siebie naprawdę realne szanse walki na terenie Polski. Czy nie

uważał, że ryzyko klęski jest za duże. W każdym razie, Garibaldi patronował włoskim ochotnikom, którzy wzięli udział w powstaniu styczniowym. Kilku z nich pod dowództwem pułkownika Francesco Nullo, zniecierpliwionego, jak się wydaje, tym, iż Garibaldi ogranicza się jedynie do deklaracji słownych, ruszyło z pomocą Polakom już w pierwszych miesiącach powstania. Nullo poległ w pierwszym boju 6 maja 1863 r. pod Krzyżawką koło Olkusa, stojąc na czele dużego oddziału polskowłoskiego. Kilku jego towarzyszy walki dostało się wtedy do niewoli, między innymi Luigi Caroli, związany w sposób szczególny z prywatnymi losami Garibaldiego poprzez osobę Giuseppiny Raimondi. (20 stycznia 1860 roku 52-letni generał ożenił się po raz drugi w wię-

**Powstańcemu srywowi Polaków w 1863 roku towarzyszyła w Europie nie tylko życzliwość, ale i konkretne działania. W naszej pamięci w sposób szczególny zapisał się Włosi.**  
Znana jest wszystkim działalność Francesco Nullo, ale mało kto wie o propozycjach włoskich patriotów, zmierzających do wywołania w południowo-wschodniej Europie powstania antyhabsburskiego. W przygotowywaniu tych planów brali też udział Polacy.

JERZY W. BOREJSA

# GARIBALDI a POLSKA (III)

lat po śmierci ukochanej Anity, a niespełna osiemnastoletnią Raimondi. Kiedy nowożeńcy odchodzili od ołtarza, Garibaldiemu doręczono list anonimowy, z którego dowiedział się, iż jego żona od dłuższego czasu była kochanką bardzo przystojnego i zamożnego oficera, znanego hulaکی — Luigi Carolego. W dniu ślubu Józefina była już w ciąży. Generał został się z nią przed ołtarzem. Nie widział jej nigdy więcej, ale rozwód uzyskał dopiero w 1880 roku. Wokół sprawy powstał ogromny skandal. Rodzina Carolego wysłała go do Niemiec. Oficera niekały wyrzuty sumienia. Przekazał wielką sumę na wyprawę sycylijską Garibaldiego. Łożył również na ekspedycję swego przyjaciela Nulla, w której wziął udział. Zmarł na zesłaniu w Irkucku na zapalenie mózgu w 1868 roku, w chwili, kiedy zezwolono mu już na powrót do ojczyzny.

Od pierwszych miesięcy aż po lipiec 1863 roku między Paryżem, ziemiami polskimi, Capreą a Konstantynopolem krążył plan ekspedycji morskiej — desantu na wybrzeże Morza

Czarnego, który miałyby opanować Odesę. Plany tego rodzaju rodziły się pod niewątpliwym wpływem sukcesu desantu garibaldijskiego na Sycylię w roku 1860. Owcześnie nie wydawały się tak fantasmagoryczne jak dzisiaj. W marcu 1863 roku niewielka grupa ochotników, przeważnie Polaków, licząca niespełna dwieście osób, podjęła próbę wyprawy z Londynu ku wybrzeżom litewskim na szybkim parowcu angielskim „Ward Jackson”. W skład jej wchodziło około trzydziestu Francuzów i Włochów. Jej najgłośniejszym uczestnikiem był Michał Bakunin. Wyprawa zakończyła się fiaskiem 30 marca 1863 r. na skutek internowania przez władze szwedzkie załogi i zaskwestrowania ładunku wojennego.

Plany innego desantu morskiego zakrojonego na większą skalę były w samych Włoszech przedmiotem rozmów między Józefem Ordegą a Giuseppe Garibaldim. Rozpoczęły się one w marcu 1863 roku. Były to, jak zaznacza Stefan Kieniewicz, rozmowy dość daleko posunięte. Generał Józef Wysocki jako naczelny wódz

ziem ruskich mianował Menottiego Garibaldiego naczelnym dowódcą wyprawy wschodniej, to znaczy planowanej ekspedycji na Morze Czarne, oraz oddziału ochotników polskich, który formował podówczas w Dobrudży, w miejscowości Tulcza, pułkownik Zygmunt Mikowski.

Pod koniec czerwca 1863 roku w imieniu powstańczego Rządu Narodowego Menottiemu Garibaldiemu przekazano w Geni 130 tysięcy franków. Tymczasem Giuseppe Garibaldi po długim sondażu przeprowadzonym w Konstantynopolu przez jego wysłanników, Bruziesiego i Guerzoniego, oświadczył, iż jest przeciwny wyprawie na wybrzeże Morza Czarnego. Emisariusze ostrzegli go, iż próba desantu morskiego może grozić druzgocącą klęską — „tureckim Aspromonte”.

Projekt desantu morskiego 1500—2000 żołnierzy polskich, którzy opanowałyby Odesę i stamtąd rozpoczęli marsz ku ziemiom ukraińskim, został złożony 20 kwietnia 1863 r. przez księcia Władysława Czartoryskiego księciu Napoleonowi. Inicjatywa tego rodzaju akcji wypłynęła od „czerwonego księcia”. Z protokołów posiedzeń Biura Hotelu Lambert dowiadujemy się, że „Ks(iąże) Nap(oleon) mówił o tym, iż konieczne jest pociągnięcie za sobą opinii i rządów przez jakiś głośny czyn, na przykład dywersję na Wschodzie. Ks(iąże) Napoleon pytał, czy nie można by działać przez Odesę”.

W projekcie Czartoryski twierdził, że „w okolicach Odesy znajduje się bardzo mało oddziałów i zwłaszcza od tej strony byłoby rzeczą trudną zebrać szybko odpowiednią ich ilość na wypadek alarmu. Toteż sądzimy, że w tej chwili śmiało przedsięwzięcie w kierunku Odesy byłoby możliwe (...). Jest oczywiste, że powstanie w Odesie znalazłoby elementy materialne

na wiele miesięcy, a ponadto pozyskałoby ochotników”.

Kilka dni później Drouyn de Lhuys przekazał Czartoryskiemu 150 tysięcy franków, mówiąc mu: „Powodzenia, to na wyprawę odeską”. Wysłany przez Czartoryskiego na rekonesans do Stambułu major Franciszek Szemiołh doniósł niebawem, iż projekt zrealizowania ekspedycji jest niemożliwy, albowiem Rosjanie ściągają do Odesy z powrotem silną załogę wojskową.

Poza względami taktyczno-wojskowymi do wyprawy morskiej na wybrzeże Morza Czarnego nie doszło także z powodów bardziej ogólnych. Ekspedycja niezależnie od tego, czy była prowadzona pod patronatem Hotelu Lambert, czy bezpośrednio Garibaldiego i Rządu Narodowego musiałaby się opierać na siłach i doświadczeniu „czerwonych koszuł”. Otóż, jak z naciskiem stwierdza Stefan Kieniewicz, zarwano Napoleon III, jak i Władysław Czartoryski nie chcieli mieć do czynienia na Morzu Czarnym ani z Garibaldim-ojcem, ani z Garibaldim-synem. Nie kwapili się do użycia najgłośniejszego ówczesnie rewolucjonisty przeciwko legalnemu władcy Rosji, zdawali sobie sprawę, iż obudzi to głęboką nieufność i wrogość wobec Tuilleries i Hotelu Lambert nie tylko w Wiedniu, ale i w innych dworach europejskich, że może być krokiem ku wojnie ogólnoeuropejskiej.

Sam Garibaldi zaś, z kolei, uważał, iż Włosi mogą o wiele bardziej pomóc powstańczej Polsce, podejmując wojnę przeciwko Austrii czy organizując awanturnicze ekspedycje do Polski i Rosji z bardzo niskimi szansami powodzenia. Nie sposób wyliczyć wszystkie akcje Garibaldiego podczas powstania. Przypomnijmy tylko jeszcze, iż wielokrotnie narażał się w sprawie zaktywizowania Węgrów.

Kiedy inni wzięli obrońcy powstania, tacy jak Mazzini czy Herzen, rozważali jego program społeczny lub krytykowali dominację szlachty bądź katolicki charakter ruchu, Garibaldi z nieomylnym wyczuciem wielkiego praktyka uważał, iż tam, gdzie leje się krew, silni powinni mieć wstąpić dla słabszych i wstrzymać się z krytyką ich postępowania. W liście

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Półtora listopada br. powitała w Mogilnach architektów z całej Polski, uczestników V Ogólnopolskiego Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej zorganizowanego przez Komisję Urbanistykę i Architektury OPAN w Krakowie. Tematem obrad była „sfera pamięci”. Jak powiedział przewodniczący Komisji prof. dr hab. arch. Przemysław T. Szar: „musimy otaczającą przestrzeń dostrzegać, pamiętając porządkować, ale również szanować”.

Sfera pamięci to także wszystkie zakończenia roku. To przedświąteczne bieganie po sklepach. Czy było podobnie czy inaczej z końcem ubiegłego wieku? Tam sfera pamięci nie sięga, ale są wspaniałe dokumenty tych czasów — *Kalendarze Krakowskie* — Józefa Czecha, jak również niezrównane *Igraszki z czasem* — Stanisława Broniewskiego. Zobaczymy jak było przed laty.

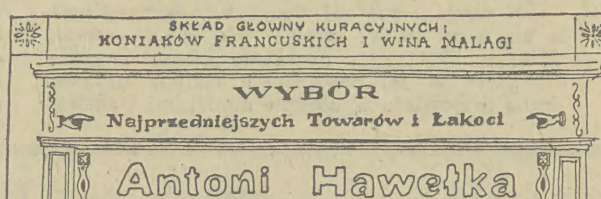
Czas mija, a nastrój zakupów przedświątecznych zawsze koncentruje się wokół Rynku. Powstały bloki, osiedla, a tłum przyjeżdża do centrum ciągle niezmiennego — chociaż... Dawniej też budowano, nie bloki, lecz po prostu domy.

W latach 1891 do 1900 wybudowano w Krakowie 438 domów, co było rekordem tamtych czasów. Budowano głównie na peryferiach miasta. W roku 1890 wśród wielu nowych ulic nadano położoną nad Rudawą ulicę nazwę Retoryka. Tamże projektował i budował talentowany architekt Teodor Talowski, o którym Stanisław Broniewski pisze, że rąbał ludziom prawdę w oczy w języku obowiązkowym na budowach, cytując anegdotalny już list skierowany do firmy szklarskiej Zajadzkowskiego przy ul. Św. Jana. Cytując także z piśmiennictwa „Pan Broniewski”, „Zasr... Panie Szklarz... Do d... są te szkiełka, boś mi pan do

kościola Św. Elżbiety dostarczył. Usr... się na taką robotę! Z poważaniem Teodor Talowski.” Talowski miał zwyczaj nadawania domom oryginalnych nazw. Retoryka 7 nazwał „Festina lente” (śpiesz się powoli). Zwrotu tego, jak wiecie niesz, miała ponoć użyć Kleopatra wysyłając służebną po coś z namiotu, w którym pozostawała sam na sam z Antoniuszem. Czy o tym myślał Talowski, nie wiem, choć Retoryka 15 nazwał „Długo myśl — prędko czyn” i jest to jak gdyby odwrócenie obecnego projektowania i realizacji.

Lecz dość o Talowskim, wybierzmy jeden z jego domów, najlepiej przy ul. Pędzichów 19 z roku 1897, gdzie lokatorzy, raczej majętni, będą robić zakupy. Chociaż w tym samym roku, 28 maja, z inicjatywy dr. Henryka Jordana powstało Towarzystwo Budowy Tanich Mieszkań, lecz dopie-

na, a stopień samowystarczalności dawał świadectwo kwatęlfikacjom małżeńskim pani domu. Bezka kieszonki kapuści ubijanej nogami zazywają pana Walentego, męża pracnika a dozorcę domu, spiżarnia wypielniona rzędami smutkich stojów przewiązanych pęche-



# KAŻDEGO ROKU od Hawełki do Szarskiego

### A BYŁO TO W KRAKOWIE

ro 6 czerwca 1900 roku w rejonie dzisiejszej ulicy Grotteira i Mazowieckiej, według projektu Karola Knauasa, oddano dwa domy parterowe na 8 rodzin każdy. Nie były to takie znów tanie mieszkania, gdyż jedno — o 26 metrach kwadratowych powierzchni — kosztowało miesięcznie 14 koron z piwnicą, a 10 koron bez piwnicy. Mieszkańcami tych domów byli robotnicy kolejowy, czeladnicy ślusarscy, robotnicy fabryczni, piaskarze, kamieniarze. Ich zarobki często wynosiły średnio 1 koronę na dzień, stąd nie byli oni naszymi bywalcami centrum handlowego Krakowa. Lecz wracając do zamożniejszych mieszkańców — pani domu też nie od razu biegła do sklepu. Konfirur czarny papier ze złotym nadrukami „Cukrownia w Chodorowie” lub „Cukrownia w Przeworsku”. Cukier ten tał mało się specjalnymi nożyczkami na kęsy, z których większe

przeznaczało się do smażenia konfitur, gdy drobniejsze szły do cukierkiczy; cukier w kostkach bowiem za lat młodości babuni był artykułem rzadkim i drogim”. I dalej: „Oszczędne gospodynie paraty się jeszcze domowym sposobem fabrykowania mydła i świec. Pomimo powszechnego już wprowadzenia lamp naftowych światła, tak mniej więcej jak dzisiejsza latakka elektryczna... „Pastę do zagrabiania posadzki i czernidło do butów, czyli szuwaki, wyrabiano też także w domu”.

A kiedy buty błyszczały jak lakierki, szło się do miasta. A miasto, to przede wszystkim Rynek Główny. Pękaty kalendarz Czecha w natłoku reklam, zachwała, zachęca, poleca, a nade wszystko przekazuje, że taka to i taka firma to ta sama od 50 czy 100 lat. Najwyższe zmieniła nazwisko właściciela, lecz nie asortyment. I tak na linii A-B pod nr 44 u M. Jawornickiego w Domu Handlowym (założonym w roku 1850) znajduje się wielki skład towarów kolonialnych, wielki skład prawdziwej chińskiej herbaty oraz tranzytowy skład win węgierskich. „Wszelkie zamówienia zalatwiamy odrotną pocztą najstarszynie”. Chcąc upiększyć mieszkanie, wystarczy przejść Rynek Główny pod nr 21, gdzie Kutrzeba i Murczy-

składzie farb i materiałów „pod czarnym psem” Reim i Spółka „Codziennie dwa razy wysyła pocztowe”. W Hotelu Drezeńskim mamy pierwszorzędną nowości Józefa Rudnickiego, dawniej C. Wiecezorka, a w nim fabryczne składy oryginalnej bielizny Jaegera, kart do gry (firmy Glanz et Co w Wiedniu), instrumentów muzycznych (Mioniony, Arystony, Herofony), bielizny męskiej, jak: koszule, kalesony, kołnierze i mankiety „Ceny stałe”. Również na A-B Magazyn Towarów Modnych dla Dam firmy Stanisława Birtusa, a w nim: rekawiczki, pończochy, paryskie gorsety, najświetniejsze modele wiedeńskie i paryskie kapeluszy damskich i dziecięcych „Ceny fabryczne”. Gdy w ferworze świątecznych zakupów braknie gotówki idziemy tuż, tuż linia A-B, numer 42, gdzie Kantor Wymiany Filii

rabasza i Spółki, sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedzialnej gwarancji. Andrzej Szulc pod numerem 32 (tel. nr 16) prowadzi handel towarów Norwimberskich i Galanteryjnych. Natomiast Władysław Tomaszewski, Rynek nr 16 w Krakowie — dom własny, poleca wyroby szklane czeskie, francuskie i angielskie. Samowary turskie i herbatę rosyjską. Ponadto znajduje się w Ryнку Głównym pod numerem 26 Magazyn Towarzystwa Handlowego, który poleca w wielkim wyborze i po cenach najprzystępniejszych bieliznę męską, damską i dziecięcą, także kapielową. Pod numerem 33 znajduje się hand. „Pod Akacją” Walerego Leśniewskiego; najprzystępniejsze towary i delikatesy. Linia A-B, magazyn F. A. Grigara poleca w największym wyborze i znakomitej jakości laski, szpicruty, baty, parasole

(deszczo- i słońcocochnone). Magazyn i Pracownia Wyrobów Złotych i Srebrnych Wacława Głowackiego w Ryнку Głównym nr 20 poleca wielki wybór pierścionków żarzących. Rynek Główny 7 (obok szarej kamienicy) mieści Magazyn Konfekcji i Towarów Modnych Maril Prauss. Przy Ryнку Głównym 8 Skład Towarów Drobiażkowych Potawskiego i Zimlera poleca przybory do robót ręcznych. Przy linii A-B pod liczbą 39 istnieje Fabryka Sztucznych Kwiatów A. Knapiejskiej. W Ryнку Głównym L. 29 (koło Pałacu Pod Baranami) znajduje się Magazyn Rekwizycyjny F. Lubafskiego. Natomiast przy Ryнку L. 10 H. Kretschmer prowadzi Handel Towarów Korzennych. Można by wyliczać cały szereg sklepów zlokalizowanych w Sukiennicach, no, a kawiarnie, pokoje śniadaniowe. Jeśli o tych ostatnich mowa, to miał znakomity lokal Imć Pan Antoni Hawełka. Kalendarz krakowski z roku 1895 w kronice żałobnej podaje: „Antoni Hawełka, znany w Krakowie kupiec, zmarł dnia 14 stycznia. Zmarły używał ciężką pracę zdobytego grosza na cele dobre i szlachetne, a w testamentie swym, w którym generalnym spadkobiercą, zamianował swego dotychczasowego współnika, pozostawił liczne legaty na cele publiczne i dobroczynne”. Trzeba przyznać, że wybór jak najprzystępniejszych towarów i jakości u Antoniego Hawełki w Handlu „Pod Palmą” był tak obszerny, że towary szczególnie polecenia godne zajęłyby jeszcze raz tyle tekstu. Nie jest celem autora drażnienie wyobraźni, a tym samym podniebienia, chociaż pomarzyć można. Gdyby społeczeństwo miało te pieniądze co teraz, a Hawełka te towary co dawniej, to zdaniem rysownika chyba tak jak je przedstawia, wygładałyby przedświąteczno zakupy.

WŁADYSŁAW WÓJCIKIEWICZ & SYN



# Świąteczny obiad...

...i czapki biesiadników z kolorowej bibudy. Na wesole, bo to Święta Bożego Narodzenia. Ścisłe mówiąc zaczyna się one właśnie od tego galowego obiadu w pierwszynie świat. Do stołu zasiada się około 14.30 albo po powrocie głowy rodziny z knajpy, gdzie tradycyjnie, większość mieszkańców przebywa od przedpołudnia za zgodą i dla wygodę pań domu. Z prostej i także praktycznej przyczyny — niech się nie pęta taki pod nogami, ponieważ od samego rana rozgrzewa się misterium pieczenia indyka. Indyk dla autochtonów to więcej jak nasz barszcz z uszkami, karp faszerowany i pierogi z kapustą razem wzięte. Pieczenie indyka to jedna sprawa — zaś druga, nie mniej ważna, jest synchronizacja nakrywania stołu z porą zamykania lokali z nepojami wyskokowymi. Trzeba jednak przyznać, że nie każdy pan domu może korzystać z tego przywileju. Są bowiem i tacy, których upowazniono i zobowiązano do strojenia choinki. Nowielki to trud. Typowa choinka pochodzi z pudelka. Sztuczna, o wymiarach domiowych i symbolicznej dekoracji. Później stoi w oknie mrugając lat-

cuskiem kolorowych świateł, jak gdyby sama składała życzenia świąteczne całemu światu. W zasadzie traktowana jest tylko jako tradycyjny obowiązek wobec dzieci. Natomiast znacznie ważniejsza jest dekoracja domu a przede wszystkim, gościnnego pokoju kolorowymi gwiazdami, lampkami i gałkami posrebrzanej jody, a także świątecznymi kartkami. Żeby gości mogli podziwiać, że tyle ich jest i, ewentualnie, przeczytać od kogo są te większe lub bardziej kolorowe.

Wszystko jest kwestią gustu — zresztą już sami tubylcy twierdzą, że tak charakter jak i atmosfera światła ma coraz więcej cech świat handlowych, a coraz mniej chrześcijańskich. Wystawy oraz wnętrza sklepów dekorowane są świątecznie już z początkiem listopada. Dla przykładu, pierwsza choinka w prywatnym domu pokazała się (oczywiście w oknie) w czterastym dniu owego miesiąca. Telewizja codziennie przypomina ile „zakupowych” dni pozostało do świąt. Monotonność przesycenia atmosferą świąteczną wszystkich środków masowego przekazu stanowi gigantycz-

# Z ALBIONU

na, gremialną i intensywną kampanią reklamową. Pod pretekstem świat zwiększyć obroty każdego sklepu. Trzeba też pamiętać o bliźnich. To znaczy kupić prezenty dla bliskich, dalekich, drogich — a w takich przeważnie są cenach — samotnych, wierzających i niewierzających. Niemalże sunny wydaje się też na ich opakowanie. Luksusowe i — nie da się ukryć — piękne. Kolorowy wzorzysty papier, tasienki, kokardy, celki i... co kto chce. Rzeczywiście taki prezent wygląda bardzo ładnie i pętnie. Nie zawsze tylko to, co znajduje się w pudełku zastępuje na tyle zabiegów. Ale narzekać nie można, bo jednak, z takich czy innych powodów, ktoś o nas pamięta. Przynajmniej w tym roku, więc bądźmy wdzięczni. A, że darowanemu koniowi... to już inna sprawa.

Widoczne są też przy tej okazji moda i postęp. Prezenty te „staż” bowiem do nauki, jedzenia albo, po prostu, do oglądania i, oczywiście, do zabawy. Do tych ostatnich należą bardzo tu popularne gry elektroniczne. Przede wszystkim wśród dzieci. Ale nie tylko, uszaki dają dwójki pozy-

tek: nie tylko trapią dzieciarnię — będą łatwym do zrozumienia — bawią również ojców, co z kolei zapewnia matkom parę dni spokoju w domu.

Przy okazji warto też nadmienić, iż nawet tradycyjny indyk pomalą zaczyna tracić na uroku. Tuczony sztucznie, waży od kilku do kilkunastu kilogramów. Nic więc dziwnego, że mięso takiego smoka przerosło wszelkie możliwości kulinarne, dla których był tak intensywnie hodowany. Stąd się bierze stopniowy zanik popularności samego indyka jak i nieodwołanej baterii butelek i stoików pikantnych sosów i przypraw, które mu wszędzie towarzyszą. Zresztą nie tylko jemu. Każdy biesiadnik ma swego przyprowadzonego faworyta, którym „doprawia” tego smoka i często wszelkie inne potrawy na co dzień. Mimo szczególnej atmosfery świat słyszy się czasem SOS nadane w trakcie audycji radiowej BBC: „pan Smith, mieszkający prawdopodobnie w Londynie od dwudziestu lat, przosony jest o natychmiastowy przyjazd do szpitala w Birmingham, gdzie leży jego matka w krytycznym stanie...”

Jak stąd jednak daleko do polskiego wigilijnego stołu, przy którym tradycyjnie pozostawać się jedno wolne miejsce dla spóźnionego bądź nieobecnego... gościa.

JERZY KARO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

do Hercena i Rosjan z 23 grudnia 1863 r. pisał: „Władze zawsze korzystały z uprzedzeń narodowościowych i religijnych, aby zapewnić zwycięstwo ich systemów i osłabić braterskie więzy, które łączą narody. Ale w chwili, kiedy płynęła krew siłi powinni mieć — nie mogąc ogarnąć niczego innego — współczucie dla słabych.

Proszę głosić to Rosjanom, a ja powiem polskiej szlachcie: — Zwróćcie ziemie chłopom w całej Polsce; przestańcie nadawać waszej bohaterkiej walce charakter religijny i starożytny, który pozbawia was sympatii i wywołuje przeciwko wam okrutne reakcje”.

W ostatniej fazie powstania Garibaldi zawarł dwie umowy oficjalne. Pierwsza z nich podpisana z Karolem Ruprechtem, komisarzem Rządu Narodowego w Londynie, 21 kwietnia 1864 roku głosiła:

1. „Naród Włoski i Naród Polski obiecują sobie wzajemnie traktować jako wspólnego wroga Kogolubów, kto by się sprzeciwił niepodległości i wolności tych dwóch narodów”

2. „Naród Włoski i Naród Polski zjednoczą wszystkie swoje siły, aby zalczać wspólnego wroga i zdobyć to, do czego zmierzają”. Druga umowa — z 6 czerwca 1864 r. — negocjowana z Józefem Ordęga, reprezentantem Rządu Narodowego we Włoszech, mówiła:

1. „Sprawa Polski i Włoch oraz wszystkich innych narodów, które pragną odzyskać swe prawa narodowe i wolność, jest jedna.”

2. Tym samym wszyscy gnębiaciele narodowości są wspólnymi nieprzyjaciółmi, którzy powinni zostać pokonani wspólnym wysiłkiem. Innymi słowy, gnębiaciele Polski, Włoch i wszystkich Słowian, Rosja i Austria, są uważane za wspólnych wrogów wszystkich tych ludów.

3. Lecz biorąc pod uwagę, iż ośrodkiem ucisku narodowości jest Wiedeń i że wiele względów i okoliczności politycznych i wojskowych nakłada się, wskazując Austrię jako pierwszy i główny punkt ataku, przeciwko któremu powinny zostać skierowane siły Włoch i Polski, obie strony zobowiązują się wzajemnie, aby zaatakować jednocześnie Austrię. Polacy od strony Galicji, Włosi od strony Włoch. (...)

6. Te same zobowiązania obustronne zachowują moc w przypadku, gdy Węgry lub inny naród powstanie przeciwko Austrii za tę samą sprawę narodowości i wolności”.

Ordęga, niepomny na parokrotne napomnienia Traugotta, podejmował tym traktatem nadmierne zobowiązania.

W ostatnich miesiącach walki polscy politycy i wojskowi gotowi byli do każdego niemal kroku, aby uzyskać realną pomoc dla dogorywającego powstania. W kwietniu 1864 roku emigranci polscy powitali Garibaliego w Londynie adresem, który głosił: „Bohaterze Włoch! Zawód twój rycerski nie skończony. Ani wszystkie ziemie twej własnej ojczyzny nie są jeszcze wyzwolone i zjednoczone, ani wolność i niepodległość bratnich narodów odzyskane...

mi, marsz twój z Wenecji do Moskwy będzie tak samo zwycięskim i tryumfalnym, jak był z Marsali do Neapolu”.

„Marsz z Wenecji do Moskwy”, mający jeszcze pozory rzeczywistości rok wcześniej, w połowie 1864 roku był już tylko najzwyklejszą mrzonką.

Kiedy wybuchła wojna prusko-austriacka, Langiewicz udał się do Galicji, proponując zorganizowanie dywersji przeciwko Austrii wśród

gów i niebawem przekształcił się w polski Piemont, z którego legiony Piłsudskiego w kilkadziesiąt lat później u boku Austriaków wymaszerowały przeciwko Rosji. Nieprzypadkowo jednak Piłsudski w początkach swojej kariery jeszcze jako kandydat na ludowego, socjalistycznego dyktatora nierzapowolował się na Garibaliego. Nie bez kozery też tylekroć od razu po roku 1918 porównywano go z Garibaldim. Podobna rola historyczna nie oznaczała bynaj-

za które walczył najgłośniej, jak się dziś dowiedzieć okazało, nie klasom robotniczym bytu nie polepszyli. Jako jednak szczerzy republikanie, jako wróg zacięty klerykałizmu, jako bojownik, wreszcie, poświęcający się chętnie i mędnarodowo za sprawę suobód politycznych oraz jako człowiek nieskazitelnie czystego charakteru, zasługują on i na naszą pamięć. Nie będąc imperialistą, nie walcząc nigdy za sprawę proletariatu, był on wszakże gorącym przyjacielem wolności i pracującej ludzkości przez całe życie stoje”.

Był Garibaldi — i to jak najbardziej zasłużenie — symbolem rewolucji ludowej, wzorem dowódcy obrotów powstania styczniowego nie był bardziej popularny wśród Polaków niż on. Ta największa wojna partyzancka w Europie drugiej połowy XIX wieku stanowiła nadal punkt wyjścia rozważań współczesnych Polaków o tym, czy w walce z wielkimi ościenymi mocarstwami najczystszy jest droga rewolucji, czy ugodą i kolaboracją, drogą przemian gwałtownych czy ewolucyjnych, droga fińska czy droga polska, czy Polska i Polacy mogli i mogą kiedykolwiek liczyć na realną pomoc cudzoziemską, walcząc o swoją niepodległość, o odrębny byt narodowy, czy też zani są wyłącznie na siebie.

Niebawem po powstaniu styczniowym runął w Polsce mit Napoleona III, potencjalnego obrońcy polskiego narodu, a z nim wiara w pomoc koronowanych, oficjalnych dyktatorów. Nigdy jednak nie wygasły sentymenty do Garibaldi i nadzieja na to, iż Polska zrodzi się na jego wzór i podobieństwo własnego ludowego dyktatora, który ją wywabi z niewoli. W narodzie przez niemal dwa stulecia — z kłótkami przerwami — pozabawionym niepodległości narodowej ta mistyczna wiara w zbawę, w człowieka opatrnościowego, w wyzwoliczła, nie może nie budzić i dzisiaj na nowo sym patii do wielkiego włoskiego bohatera. Toteż w polskiej pamięci historycznej utrwała się jego niezwykła droga prowadząca do zjednoczenia i wolności Włoch, a jego apel z 1863 roku „nie porzucacie Polski” przesłonił całkiem fakt, iż sam do tej Polski ze swoją legendarną szabłą nigdy nie przybył.

(1982)

JERZY W. BOREJSZA

Z uwagi na charakter pisma codziennego jakim jest „Gazeta Krakowska” zrezygnowaliśmy z zamieszczenia przypisów. Cały aparat badawczy znajdzie Czytelnik w książce pt. „Piękny wiek XIX”, która ostatnio znalazła się w księgarniach wydana nakładem SW „Czytelnik”.

# GARIBALDI a POLSKA (III)



Despotyzm sprzymierzony się przeciw ludom, a przede wszystkim przeciw Polsce, Węgrom i Włochom. Wspólne dążności, wspólne interesy, wspólne niebezpieczeństwa nakazują Włochom i Węgrom sprzymierzyć się z wojującą Polską dla wspólnego odparcia wymierzonych i zagrożonych ciobów na ich równoczesne ujarznienie i wypięnienie. (...) Przy powszechnej zycziwości, wspieranej materialnymi środkami

Słowian południowych. Garibaldi, przewidując sprzeciw Prus przeciwko ruchowi, na czele którego stałby był dyktator polskiego powstania, odmówił wszelkiej pomocy.

Koncepcja wspólnej walki z Austrią stawała się coraz mniej realna. Wojna prusko-austriacka 1866 roku oznaczała punkt zwrotny, albowiem w jej następstwie Galicja uzyskała liczne przywileje w obrębie monarchii Habsbur-

mniej podobieństwa ogólnych układów politycznych, w których powstały Włochy zjednoczone i odrodziła się Polska.

Antynomia interesów politycznych polsko-włoskich ciążyła już na postawie nie tylko rządu, ale i rewolucjonistów włoskich. Włosi byli zainteresowani głównie w walce przeciwko Austrii, Polacy — niemal wyłącznie w powstaniu przeciwko Rosji. Nie przeszkodziło to Garibaldiemu i polskim rewolucjonistom w nawiązaniu współpracy po upadku powstania styczniowego.

W 1866 roku generał Józef Hauke-Bosak podejmuje próbę utworzenia legionu polskiego po stronie włoskiej, pertraktując w tej sprawie z Garibaldim. W roku 1870 Hauke-Bosak jako generał walczy wraz z wieloma Polakami pod rozkazami swojego przyjaciela Garibaldi w armii Wogełow.

Garibaldi cenil i wielokrotnie popierał Jarosława Dąbrowskiego, jednego z tych Polaków, którzy reprezentowali najbardziej radykalne poglądy polityczne. Włoski dyktator chciał gościąć jeszcze w marcu 1871 roku pod swoje rozkazy. Dąbrowski, jak wiadomo, został niebawem generałem Komuny Paryskiej, a później, w maju, jej wodzem naczelnym.

Obaj generałowie polscy: Hauke-Bosak i Dąbrowski byli związani z ówczesnym socjalizmem europejskim. Obaj byli autorami podręczników walki rewolucyjnej i partyzanckiej. Ci dwaj wybitni polscy znajomi Garibaldiego świadczyli zarówno o orientacjach politycznych włoskiego dyktatora ludowego jak i o tym, co symbolizował w ich oczach. Toteż socjalistyczny „Przedświt”, ukazujący się w Genewie, nie był precyzyjny kiedy zęgnając włoskiego bohatera głosił: „Jedność i niezależność Włoch,

Sędzia N. Remy z francuskiego miasta Nancy chwalił się w swej książce „Daemonolatrye”, że przez 16 lat urzędowania spalił osiemset czarownic. „Moja sprawiedliwość była tak wysmienita, że w ubiegłym roku szesnastcie osób zabiło się, żeby nie wpaść w moje ręce.”

To jedno zdanie daje pewne wyobrażenie o strasliwym lęku i poczuciu śmiertelnego zagrożenia w jakim żyły kobiety w okresach, kiedy jakieś miasto nawiedzała psychoza polowania na czarownice. Wbrew temu bowiem, co się niejednokrotnie sądzi, o czary oskarżano nie tylko stare, biedne kobiety — „wiedźmy”. Od podejrzeń nie były wolne również ani urodzive młódkii ani żony i córki zamożnych mieszczan. I nie należy się dziwić, że np. w diecezji Paderborn, w 1656 roku, kiedy procesy o czary nasiliły się tam niezwykle, tysiące ludzi zapadło ze strachu na choroby psychiczne. Każdemu bowiem było nawoźcowa wiadomo, że kobieta, na którą padnie oskarżenie o czary jest nieodwołalnie stracona i że, nim ją zaprowadzą na stos, będzie musiała przejść przez piekło tortur. Nie darmo Pismo św. nakazywało: „czarownicy zóć nie dozwolisz”. Nie darmo cytował M. A. Delro, autor popularnego podręcznika dla sędziów stwierdzał, iż sędzia, który nie skazuje czarownicy na śmierć popełnia grzech śmiertelny.

A do tego, aby zostać oskarżoną tak niewiele było trzeba. Wystarczyła płotka, donos będący — dodajmy — intratnym interesem, ponieważ donosicieli otrzymywali nagrodę. (Do donosów zachęcano nawet z ambon). Często, bardzo często powodem uwięzienia były zeznania innych „czarownic”, od których żądano podania imion i nazwisk kobiet, z którymi brały udział w sabacie. Nieszcześnie, aby uniknąć męczarni, wymieniały pierwsze z brzegu nazwiska, bądź te, które im usłużył sędziowie i instygatorzy podszywali. W ten sposób krąg oskarżonych o czary rósł w postępie geometrycznym.

Dla uzyskania dowodów, nie wahało się brać na tortury także dzieci. Wydobycie pod wpływem bólu i strachu, zeznania obciążały potem dodatkowo ich matki czy siostry. Zresztą, małe dziewczynki również oskarżano niejednokrotnie o czary. Pisał przecież „Młot” — że „córki czarownic... w tropy matek swoich wstapowały... Bardzo często tego doświadczono, że dziewczynki w osmi albo dziesięciu letnich niepogody i grady spratowały”. Działający w XVI w. inkwizytor, dominikanin Savini szedł jeszcze dalej, twierdząc, iż córki czarownic z całą pewnością są czarownicami, ponieważ spłodzone zostały ze stosunków z diabłem.

Henri Bouget, autor wydanej w 1602 r. rozprawki pt. „Discours de sorciers” przyznał, że on sam skazał na śmierć w płomieniach wiele dziewczynnek. Z protokołów sądowych z Würzburga, gdzie w latach 1627—1631 spalono ponad tysiąc kobiet oraz z Bambergi dowiadujemy się, że „były wśród czarownic i dziewczątka mające cztery, osiem i dziesięć lat; dwadzieścia dwa takie dziewczątka stracono”.

W skierowanym do papieża apelu prosił o pomoc Durena z Kolonii, w którym opisywał piekło przesładowań czarownic w latach 1629—1636 znajdując się informacja, że również „dziewięć trzeci i czterolletnie” oskarżano o to, że się „diabłami parają”. Nieraz też zdarzało się, że co młodszą i ładniejszą kobietę oraz nieletnią dziewczętą dawano, a gdy się skarzy-

ły winę za to na karb diabła składano. Zresztą, kto by tam liczył się ze skargami czarownic, skoro — zgodnie z obowiązującymi przepisami — były one w pewnym stopniu. Ten fakt także, w wyjętej spod prawa, określał stosowaną w sprawach o czary, procedurę sądową.

Zacznijmy od tego, że proces był tajny. Oskarżonej nie informowano, kto ją zadenuncjował, co zeznawali świadkowie. Jako domniemana czarownica nie miała także prawa do obrony. Zresztą, każdego, kto usiłował bronić czarownicę, posadzano, że jest jej i diabła współnikiem. Uwieszona kobieta znalazła tylko (a i to nie zawsze) treść aktu oskarżenia.

Dla udowodnienia winy sąd nie potrzebował dowodów, przynajmniej dowodów w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Do wyroku skazującego potrzebne było natomiast przyznanie się oskarżonej. Aby je wymusić stosowano zawsze tortury:

„Naprzód kacz... goliłi im włosy uszędzie, gdziekolwiek te ozdoby i zasłony ludzom natura dała, powiadając, iż w włosy diabeł się kryje i nie do-

## PRZEŚLADOWCY I PRZEŚLADOWANI (5)

# Prawo kobiet

puszcza czarownicy wyznania i za nią cierpi, biorąc za przyczynę takowego mniemania owe ciche i spokojne tortury wytrzymywania... z młodości i upadku i nieprzyjacieliowi ani śniło cierpieć za człowieka” — pisał ks. Jędrzej Kitowicz w swym „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”, w rozdziale omawiającym tortury.

Następnie oskarżona, rozebrana do naga, poddawano „próbie igły”, szukając przy jej pomocy miejsc niewrażliwych na ból lub pod wpływem ukłuciu nie krwawiących.

Odznalezienie takich miejsc przychodziło bez trudu, gdyż obłądny strach, a i wstyd, sprawiały, że badana w pewnej chwili przestawała odczuwać w których miejscu ukłucia. Odpowiadano też, co potwierdza medycyna, że pod wpływem strachu kurczą się naczyń krwionośnych i krew ze zrąbanego miejsca przestaje wypływać. Dla sędziów przecież „pozytywny” wynik próby igły był dowodem, że to diabeł znieczula ciało swojej kochanki.

Jeśli mimo tych bezspornych dowodów oskarżona nadal upierała się przy swej niewinności brano ją na mękę. Wybor w tej dziedzinie był rozległy. Przpalanie boków czerwona o ognia blachą, szczypanie ciała rozżarzonymi do białości szczypaniami... Oddajmy głos ks. Kitowiczowi, który stwierdzał, że najczęściej stosowaną torturą było wieszanie oskarżonych za związane z tyłu ręce i podnoszenie ich na powrozie do góry:

„Wtenczas ręce... począł się wylamywać ze stawów ramion, podnosić się w górę tyłem głowy i stanęły z nią w równej wysokości”.

„Za drugim traktem... kiedy więzień w uporze był zatwardziały, kładli mu na nogi żelazo, ostre karby na kształt żębow u pily mającej, z dwóch stron śrub; tymi śrubami hycel ściągali żelazo zębate na wierzch pieszczeli nóg i pod spód zadane, które coraz bardziej gniołać i kaleczyć nogi, nieznośny ból... zadawali.”

„Powiadano mi za rzecz pewną — pisze dalej Kitowicz — iż nie znalazł się żaden delikwent, którego by takie obuwie do przynawania się nie zmieściło.”

Nieraz się zdarzyło, że pod wpływem nieludzkiego bólu torturowana kobieta traciła przytomność. Dla sędziów był to również dowód jej winy: omdlenie zwano bowiem „czarami milczenia”.

Jezuita F. Spee, który w 1631 r. bez wiedzy swych przełożonych wydał anonimowo pracę potępiającą procesy o czary, „Cautio criminalis”, dowodził w niej, że owszem, diabeł ma współników, ale są nimi sędziowie i kadz rzekomych czarownic, tak o procedurę sądową pisał:

„Muszę wyznać, że nie potrafiłbym znieść takich katuszy. Z pewnością przyznałbym się do każdego przestępstwa, jakie by mi zarzucano i raczej wybrałbym śmierć niż takie męczarnie, gdyby mnie wzięto na spytki.”

Podobnie reagowały oskarżone o czary kobiety. Pod wpływem potwornych męczarni przyznawały się do wszystkiego: że lały na sabat, gdzie jadały dania przyrządzone ze śmierdzącej padliny, że utrzymywały stosunki płciowe z diabłem; i że rzucały urok na ludzi i bydło; że mordowały niemowlęta, by z ich tłuszczem czarodziejskie maści przyrządzać; że odbierały krowom mleko (za to też szło się na stos); że sprowadzały susze, grady i nieurodzaje. Przyznawały się do wszystkich zbrodni, były tylko więcej nie cierpieć; choć wiedziały, że przyznanie się jest równoznaczne z męczeńską śmiercią na stosie.

Zdarzały się wprawdzie, choć niesłychanie rzadko, kobiety obdarzone wyjątkowym hartem ducha, których nie potrafiły złamać najwymyślniejsze katusze. Protokoły sądowe zanotowały nazwisko jednej z nich: Katarzyna Henot. Mimo iż nie wydobycy z niej przyznania się do winy, poszła na stos jako „zatwardziała grzesznica”. Spalono ją 19 maja 1627 roku.

W pracach poświęconych religijnemu obłędowi zwanemu polowaniami na czarownicę, poszczególni autorzy zastanawiają się niejednokrotnie, ile mogły one pochłoniąć ofiar. Pamiętając, że z procesów o czary nieliczne tylko zachowały się protokoły, a same przesładowania nierównomiernie się rozkładały i w czasie i w miejscu, można liczyć ofiar obliczyć tylko w przybliżonym i niedokładnym szacunku. Niektórzy mówią o milionie spalonych żywcem kobiet, inni — ostrożniejsi — podają liczbę kilkuset tysięcy. W każdym razie wiemy, że wymiar sprawiedliwości miał niekiedy kłopoty, gdy liczba skazanych przewyższała możliwości katów, gdy zawodziła technika. Wówczas — palono równocześnie, na jednym stosie po kilka lub kilkanaście czarownic. To udoskonalenie wprowadził w początkach XVII w. niejaki B. Ross w niemieckim mieście Fuldzie, choć inni przyznają pierwszeństwo w tej mierze Würzburgowi, gdzie, od 1627 r., palono na jednym stosie po 7—8 „czarownic” równocześnie. Na inny pomysł wpadł natomiast magistrat w Nysie Śląskiej, budując specjalny piec do palenia czarownic. Widać jednak nie zdał on w pełni egzaminu, skoro w ciągu roku (1651) spalono w nim tylko o kilkadziesiąt czarownic.

W Iraku, gdzie całe ekipie „Naftobudowy” przewodzi inż. Bohdan Bogdanowicz, święta będą spędzać na miejscu, wielu bezpośrednio na stanowiskach pracy, jak choćby w Kirku, gdzie krakowscy inżynierowie i technicy pod wodzą inż. Jerzego Aseńki prowadzą eksploatację nowoczesnego zakładu skraplania gazu ziemnego GAS PLANT.

Podobnie będzie wyglądała sytuacja w stacjach magazynowych paliw płynnych DEPO-1 i DEPO-2, gdzie „pierwszym po Bogu” jest inż. Waldemar Barański. Z kole inż. Andrzej Praksmajer dowodzi 50-osobową ekipą obsługującą rafinerię nafty w Baji. W Iraku ma też „Naftobudowa” na kierowni-

WIESŁAW MERCIK

Zastanawiałem się jak wyglądają święta na polskiej budowie w Afryce. A tu nagle — jakby telepatycznie wywołany — zadzwonił Adam. Inżynier Adam Gralak jest geodetą, zatrudnionym od wielu lat w Krakowskim Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym, a przez ostatnie 18 miesięcy „wyczerpany” był przez „Naftobudowę” jako szef ekipy pomiarowej wytyczającej kolejną drogę przez pustynię łączącą kamieniołom

z kopalnią i cementownią w Darnie. — Właśnie wróciłem — oświadczył. — Jak wygląda Wigilia Polaka w Afryce? — zapytałem. — Wiesz, ja spędzałem w tamtym roku dwie Wigilie. — To jeszcze lepiej! — wykrzyknąłem widząc podwójną zbitkę wigilijnego solenizanta. — W Libii, gdzie jest Tobruk, myślenie o świętach zaczyna się już od Wszystkich Świętych. Tobruk stał się w ostatnich latach jakby mekką, do której w tym dniu podążają wszyscy Polacy przebywający w Libii. Jest to coś niesamowitego, żadna z nacji tego tak nie manifestuje... choć w tamtych stronach nie brakuje i innych cmentarzy z

— jako ekipa „Naftobudowy” — że dokonamy renowacji napisów i tablic pamiątkowych tobruckiego cmentarza, uzupełnimy brakujące czienki na nagrobkach.

Tak się złożyło, że w grudniu oddelegowany zostałem do włoskiej firmy MONTUBI budującej w Tobruku rafinerię ropy.

— Jak świętowali Włosi? — dopytywał się. — 24 grudnia na terenie włoskiego kampu odprawiona została msza. Było na niej oprócz pracowników 50 sióstr zakonnych (w tym jedna Polka) — przybyli też zatrudnieni tam Hindusi i Tajlandczycy. Po zakończonych mszy ksiądz rozdał okolicznościowe obrazki, były też życzenia w włosku i angielsku. W Wigilie,

skiej do Polski. Nie zabrakło też dyskusji o grze Bońka w Juventusie... Potem wsiadliśmy do samochodu, by zająć na wieczerze u nas w kamencie w Martubie. W południe temperatura 25 stopni Celsjusza (dopiero pod wieczór spadła do 10 stopni), ani krzty śniegu, chociaż... podobno kilka lat temu w sam raz na święta spadła odrobina i wtedy prawie wszyscy wybiegli i niczym dzieci zaczęli lepić bałwana, rzucać śnieżkami. Ale my takiego śnieżkania nie mieliśmy. Z kraju w listach napłynęły opłatki i kartki z życzeniami. Tylko my mieliśmy kłopoty, bowiem o kartki z naszymi tradycyjnymi motywami świątecznymi było niezwykle trudno. Wigilia została wcześniej odpra-

zydualne składanie życzeń, każdy każdemu... Na stole tradycyjny barszcz, gołąbki z grzybami, zupa fasolowa, kurczak z ziemniakami — przygotowane przez naszego szefa kuchni „porwanego”... Wiednie temperatura 25 stopni Celsjusza (dopiero pod wieczór spadła do 10 stopni), ani krzty śniegu, chociaż... podobno kilka lat temu w sam raz na święta spadła odrobina i wtedy prawie wszyscy wybiegli i niczym dzieci zaczęli lepić bałwana, rzucać śnieżkami. Ale my takiego śnieżkania nie mieliśmy. Z kraju w listach napłynęły opłatki i kartki z życzeniami. Tylko my mieliśmy kłopoty, bowiem o kartki z naszymi tradycyjnymi motywami świątecznymi było niezwykle trudno. Wigilia została wcześniej odpra-

— inż. Aana Kobowska kieruje 40-osobową grupą wykonującą prace budowlane na zlecenie zachodniemieckiej firmy Wolfmüller. Rynek libijski zawsze był mocnym punktem eksportu „Naftobudowy”, tam też w ostatnich latach przebudowa największej pracowni. Skończyła się już budowa śynnej cementowni w Darnie. Teraz na placu „boju” pozostało 60 osób, którzy pod wodzą inż. Jana Piskorza, czynili przygotowania do rozpoczęcia budowy odsalarni wody mitskiej w oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Darny miejscowości Bombah. W Misuracie natomiast Wigilie i Nowy Rok świętować będzie 30-osobowa grupa najwyższej klasy spawaczy zatrudnionych przy budowie stalowni.

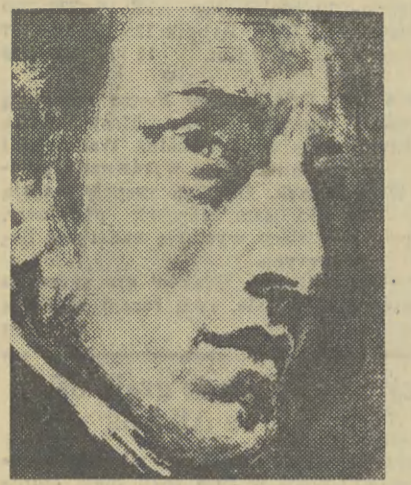
Najdalej wysuniętym emisariuszem „Naftobudowy” jest działający samotnie w Togo inż. Wojciech Wojciechowski, specjalista z zakresu spawalnictwa, który sprawdza stan rurociągów unieruchomionej przed dwoma laty rafinerii.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych „Energopol-2” ma na budowie eksploatują w Związku Radzieckim średnio 250 pracowników. Budują oni stacje kompresorową na gazociągu w Sumach w pobliżu Charkowa. Kontrakt został podpisany w 1983 r. Na krawędzi miasta, w odległości kilkuset metrów od stacji trolejbusowej, jest baza socjalna budowy — stółka, pralnia, baraki mieszkalne. Zgodnie z kontraktem podpisanym z radzieckimi przedstawicielami, w czasie Świąt Bożego Narodzenia Polacy mają wolne, pomimo że w Związku Radzieckim wszyscy świętują najdalej Nowego Roku. Zwyczajowo już w dni świąteczne zostaje na miejscu tylko ta część załogi, która musi zapewnić ciągłość pracy i obsługiwać kemp. 60 proc. zatrudnionych wyjeżdża do rodzin w Polsce specjalnym pociągiem.

JACEK BALCEWICZ

**POCHMURNE POPOŁUDNIE** 17 października 1984 roku. Dzień jeszcze na tyle długi, że mimo przelotnego deszczu plac Vendôme zalany światłem sączonym przez szare niebo, bliższy kremowymi fasadami swych monumentalnych, XVII-wiecznych budowli. Chłodna, matematyczna symetria. Dostojeństwo i smutek. Na placu Vendôme pod numerem 12 miał swe ostatnie mieszkanie Fryderyk Chopin. Tu zmarł 17 października 1849 roku. Czy dzień był taki sam?

Na plac Vendôme przeniósł się, już ciężko chory, jeszcze we wrześniu. Wprowadził się nim na dobre urządził i umiłowano ten lokal. Miesiąc przed śmiercią, 17 września, pisał z Chaillot, wówczas letniskowej wsi podparyskiej: „czuję się



Portret olejny Chopina malowany przez Delacroix (1838 r.)

raczej gorzej niż lepiej. Panowie Cruveilhier, Louis i Blache zdecydowali na konsylium, że nie powinienem teraz wyjeżdżać, tylko wziąć mieszkanie od południa i pozostać w Paryżu. Po długim szukaniu znalazł się bardzo drogi apartament, odpowiadający wszystkim wymaganiom warunkom — przy placu Vendôme nr 12...

Istotnie, dom numer 12 znajduje się po stronie południowo-wschodniej. I teraz nawet, w ten jesienny dzień, światła tu więcej, niż po przeciwnej stronie placu, gdzie hotel Ritz. Obok numer 12, wysoko, trzeba dobrze zadrzeć głowę, tablica niewielka: Frédéric — François Chopin. Né à Żelazowa — Wola (Pologne) le 22 février 1810 est mort dans cette maison le 17 octobre 1849.

Sto trzydziście piąta rocznica śmierci. Ale żadnych kwiatów, żadnych westchnień. Nic. Miałoby obojętnie tętni swoim rytmem. Nikt się tu nie zatrzymuje, nikt nie szuka nikłych śladów. Czy zresztą pozostały? Parter zdominowały wystawy wielkiej firmy jubilerskiej

24 grudnia 1943 roku. Londyńskie lotnisko w Northolt. Całkowicie polskie: stacjonują tu 3 nasze dywizyjony myśliwskie — 303, 306 i 308 krakowski. Prawie jedna czwarta tego, czym dysponowały Polskie Siły Powietrzne. Od godzin południowych trwa „readiness” — pogotowie bojowe. Przed barakiem, w którym piloci czekają na odwołanie stanu pogotowia — milczące megafony. Dziś Wigilia, dzień wyjątkowy, nawet w środku wojny. Nikt nie wie, czy, by w tym właśnie dniu rozległa się komenda — „Stand by”. Wśród niedowiarłów, ziewających nerwowo z napięcia — młody pilot, kpt. Tadeusz Schiele.

Tak zaczyna się opowieść sprzed 41 lat. Historia, którą w grudniu 1984 roku poznałem dzięki niezwy-

# PODNIĘBNA CHOINKA

klim dokumentem i owemu, młodemu wówczas, polskiemu pilotowi Tadeuszowi Schielemu — dziś weteranowi lotnictwa, człowiekowi, który spędził w powietrzu około 2600 godzin, z czego połowę — jako lotnik 308 krakowskiego dywizjonu myśliwskiego. Wykonał 207 lotów bojowych i operacyjnych. Wiele z nich opisał w swych znakomitych reportażach literackich, poświęconych działaniom polskiego lotnictwa podczas II wojny światowej.

— Wie pan, to niesamowite! Po z górą 40 latach od zakończenia wojny otrzymałem od kolegi z Londynu fotokopie motów wszystkich lotów bojowych, od wiosny 1941 r. do jesieni 1944 r. Chętnie pokażę, do czego mnie odwiedzić. Niezwykle dokumenty — lot po locie, dzień po dniu, tydzień po tygodniu. Z przejrzeniem stwierdziłem, że w 90 procentach nie pamiętam przebiegu tych walk... tak to natura broń człowieka przed przeżyciem układu nerwowego. Ale wiem, jestem pewny, że to wszystko jest we mnie, ukryte gdzieś głęboko...

Z zaproszenia skorzystałem. Dożyłem długo przyglądałem się kilku kartom formatu A4, rozłożonym przede mną na stole. Za suchymi dany — czułem — kryło się napięcie, lek, determinacja, wątpliwość, nadzieja, radość i smutek. Ale wszystko to dla mojego gospodarza zdawało się być zastoinie pokrowcem czasu: obrazy eksplozji, ognia, dymów, uderzających w ziemię samolotów, pływających statków, spadających na tle ziemi normandyjskiej. Kapitan Schiele, nr służbowy P-1890, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., trzykrotnie Krzyżem Walecznych, medalami brytyjskimi i francuskimi — młodziak był nieo- rozczarowany. A więc zostałam zaproszony dla kilku kartek papieru?

— Proszę spojrzeć, o tu, lot nr 60 o kryptonimie „Ramrod”, 24 XII 1943. Czy pan uwierzy, że dopiero

Chauvet. We wnęce bramy mościę na tabliczka: *Banque Arabe et Internationale d'Investissement*. Brama prowadzi na obszerny dziedzi- niec, otoczony wokół ścianami oficy- nym. Pośrodku podwórka czwor- kątny ażyl zieleni, porośnięty buks- zpanowym żywoptem, ożywia to surowe, zimne otoczenie. Z bramy w lewo naprzeciw pomieszczenia konsjerżki, monumentalna klatka schodowa. Na parterowy podest skryty za przeszklonymi drzwiami prowadzi kilka stopni. Na podście- rzeba siedzącego Cezara, wita w skupieniu podążających ku scho- dom. Schody biegną łukiem na pierwsze piętro. Czy tedy po raz pierwszy i ostatni, szedł do swego nowego mieszkania? Daremnie dziś szukać tych śladów...

# ŚLADY PAMIĘCI

**MARIA DE ROZIÈRES**, powie- nica George Sand, w liście da- towanym sroda 17 października, pise: *Dez między czwartą i piątą Chopin przestał istnieć*. Zmarł nad ranem. Uroczystości pogrzebo- we odbyły się w kościele Magdale- ny, klasycystycznej budowli wznie- sionej na wzór greckiej świątyni, ze wspaniałą perspektywą na plac Zgo- dy i plac Burboński. Dekret o bu- dowie ukończono w roku 1842 pod- pisał Napoleon w Poznaniu, 2 grud- nia 1806 roku, w pierwszą rocznicę zwycięstwa pod Austerlitz. Miała to być świątynia chwały armii francu- skiej.

Kościół ten, nie posiadający okien, a oświetlony jedynie górnym świat- łem padającym z przeszklonych kopuł nad halowym wnętrzem, nie rozbitym nawami, jest dość mrocz- ny jesiennym popołudniem. Zaw- sze tu można spotkać turystów. Był i 17 października. Ale ani śladu, ani wspomnienia po pogrzebie Chopina. Choć kto wie? Może jakaś ręka za- paliła jedną z wotywnych świeczek w bocznym ołtarzu?

W świątyni de la Madeleine od- były się obrządku funeralne jesze- cze jednego z wielkich Polaków. To tutaj 21 stycznia 1856 roku wysta- wiono trumnę ze zwłokami Adama Mickiewicza, przywiezioną z Kon- stantinopola.

**NA OCMENARZU PÈRE-LA- CHAISE** w kwaterze jedenastej grób Chopina. Trochę jakby podniszczonej. Wokół rozbuchala się roślinność przysianając nagrobek umieszczony na niewielkiej skarpie, otoczony żelazną balustradą. Na graniastym cokole z białego kamie- nia, także rzeźba młodej kobiety z pochyloną głową z lutnią w ręku.

Zięć George Sand, Clésinger maż jej córki Solange, ulubienicy Chopina, utrwalił w historii swe nazwi- sko tym właśnie nagrobkiem, miernej zresztą wartości artystycz- nej. Iwaszkiewicz tak o tym pisze: „...przycięta do Paryża, weszła tu inny zarobek: czyha na śmierć Chopi- na. Nawet nie ma cierpliwości, aby się jej doczekał. Wiadomo, że Chopin żył jeszcze, kiedy Clésinger stworzył model jego pomnika. Jed- en z pisarzy francuskich mówi z uwielbieniem o uczuciach rzeźbiar- za do Chopina, które powodowały że przedwcześnie zapędy. Panna Stirling miała go lepiej i twierdzi, że Clésinger nienawidził Chopina. Już w parę dni po jego śmierci po- kazuje model pomnika Eugeniuszo- wi Delacroix, Solange umawia mu,

że to jest arcydzieło. Clésinger do- piniował swojego interesu. Przy bu- dowie pomnika działały się sceny przypominające kłótnie w Nohant. Ale pomnik stoi do dziś dnia i ty- lko dzięki niemu wiemy coś niecoś o Clésingerze. Upięknij stąd pieczęć przy gronnicach.

Na grobie pełno kwiatów, choć tym razem nie pała się lampki. Znicze, ten charakterystyczny ele- ment pejzażu polskich cmentarzy, widomy znak pamięci o tych co- odeszli — budzi we Francuzach zaw- sze zdziwienie i zaciekawienie. Pa- mięta, jak podczas którychś od- wiedziny grobu Chopina paliliśmy tu lampki. Przechodzący opodal Fran- cuzi mówili półgłosem: *To na pewno Polacy, to ich zwyczaj*.

I tym razem podchodzi do grobu jakaś młoda dziewczyna. Chwilę stoi w modlitewnym skupieniu, a później wyjmuje z torebki lampkę i ją zapala. Polka. I lampka z Pol- ski. Polacy pamiętają. Ta mogiła wyróżnia się w starej części cmen- tarza, gdzie wiele grobów zanied- banych, lub wręcz rozpadających się, opuszczonych. Gdzie mało kto pamięta, gdzie tylko nieublagany czas żłobi swój niszczący ślad.

Wizyta w skarbnicy polskich pa- miątek — w Bibliotece Pol- skiej na wyspie św. Ludwika. XVII-wieczny gmach zakupiony w roku 1853 ze składek polskich emi- grantów dla pomieszczenia ksiąg i zbiorów czterech polskich towa- rzystw, z których utworzono Towar- zystwo Historyczno-Literackie ist- niejące po dziś dzień. Byli jego członkami i Chopin i Mickiewicz. W 1903 roku syn poety, Władysław, naówczas dyrektor bibliote- ki, utworzył z pamiętek rodzinnych,

rękopisów, wydał dzieł Mickiewicza — Jego muzeum.

Zwiedzamy to muzeum, ale także oglądamy pamiątki po Chopinie. Jest ich sporo, lecz parę budzących szczególną ciekawość i sentyment: włosy Chopina — małe pasemko ko- loru kasztanowego, Jego maska po- śmiertna, najwerniejszy odlew ja- ki się zachował, ukazujący wymie- rowaną, zmęczoną twarz, jakże od- biegającą od salonowych wziero- ków Frycka, ostatnia fotografia i wreszcie wyszczyłony fotel o wyso- kim oparciu, obity barwną tkaniną, z miękkimi poręczami, w stylu Lud- wika Filipa. I tu ośnienie — to chyba ten fotel z ostatniego miesz- kania Chopina, który utrwalił na swych obrazach Teofil Kwiatkow- ski!

**A** także nieoczekiwane zderzenia. W gablocie okruchy przypomi- nające zarliwą miłość młodego poe- ty: jakies zasuszone kwiaty i krzy- żyk z kryształu górskiego — poda- rowane Mu przez Marylę Weresz- czakównę. Aż dziw, że przetrwały, że ocalały. Są oczywiście rękopisy, w tym „Pana Tadeusza”, czym szczyli się Biblioteka Polska. Ale jest i masywne orzechowe biurko, przy którym Mickiewicz pisał tę- popeję.

Na biurku bibularz, pełen piam po inkaucie, z odbitym piśmem poety. Biurko ma nadstawkę z szufladka- mi. Na niej niewielki zegar, jakies bibeloty. To biurko stało zapewne w domu przy rue de la Seine 63, gdzie poeta mieszkał przez pewien czas i gdzie robił korektę „Pana Ta- deusza”. Na fasadzie wąskiego kil- kupiętrowego budynku w ruchliwej uliczce dzielnicy Saint-Germain u- mieszczono stosowaną tablicę. Ale które pomieszczenia zajmował w tej kamienicy? Nikt nie wie, tak jak i w wypadku ostatniego mieszkania Chopina.

I wreszcie mało znane fotografie wieszane wykonane w Paryżu w o- statnich latach przed śmiercią, przedstawiające Mickiewicza jakże innego, niż ten bohaterki znany z rzeźby Dunikowskiego czy choćby z pomnika Bourdelle'a w Paryżu.

W księdze pamiątkowej muzeum liczne wpisy świadczą o tym, że pa- mięć nie wygasa, a życie i legenda spletały się w nierozdzielny spo- sób. Ślady pamięci nie gina. Serce Polski bije mocno w dalekim, ko- smopolitycznym i pięknym Paryżu...

JERZY LESSMAN



**N**ie tylko książki, w myśl łacińskiej dewi- zy „Habent sua fata libelli...”, mają swe dzieje, swą własną historię. Są i feno- meny kultury rozległe i skomplikowane, nieraz nieuchwytnie gmatwaną początków i następstw zjawisk, które przez długie dziesiątki lat, nieraz półwiecza, nie zapia- dniają mózgowi uczonych. Takim splotem za- gadnień w zakresie badań nad literaturą polską był problem zapłodnienia jej przez żywą legend i baśni o herosach dobrych i złych naszych mrocznych dziejów mityczno- go krajobrazu lechickiej procyzyny. Le- gendy wnosiły przebogate tworzywo wątków i motywów do poezji i sztuki od zarania rodzimej kultury po jej rozwój dzisiejszy. I oto rzecz zastanawiająca: w polskiej nau- ce o literaturze nikogo nie pociągnęła ta problematyka — jako zagadnienie zwią- zane globalnie. Mówiąc konkretnie: od Fel-iksa Bętkowskiego po Piotra Chmielow- skiego i najbliższych nam Juliusza Kle- nta i Stanisława Pignonia — o analizie ca- łokształtu tej potężnej inspiracji pi- śmiennictwa pięknego, jej kulturalnej roli w życiu narodu i jego sztuce, zwłaszcza pla- styczności i teatralnej — nikt się nie poku- sił.

Oczywiście wybitni badacze dostrzegali na kanwie wlotów najpierwszych twórców poe- zji czy dramatologii wybrane trywki mro- cznych dziejów; historycy literatury wcho-

Własnie dostrzeżenie sprzeczności osądów i interpretacji kolejno zmiennych w dobie baroku, oświecenia i romantyzmu — stano- wił najcenniejszy walor dzieła Maślanki. Znalomicie orientują czytelnika jego roz- wazania, dalekie od błyskotliwych tez i u- ogólnień, oparte natomiast o rzetelne wnio- szenie w treść pierwszych kronik Galla-A- nonima, Wincentego Kadłubka i ich następ- ców, stosunku do mitów renesansowych dziejopisów Rzeczypospolitej (Gwaguna i Sarnickiego); kolejne fazy procesu — to krytyczne ataki na ten Ignacego Kraszew- skiego, Adama Naruszewicza, twórców Komisji Edukacji Narodowej, którym znowu prze- ciwstawiał się kult legendarnych przaszczór- narodu jako postaci historycznych, głosz- ny przez Józefa A. Jabłonowskiego, twór- cę niezwykłej w skali europejskiej Societas Jablonianae, i znowu po kolejnym potępieniu mitów w dobie pseudoklasycyz- mu — rehabilitował je i to w najwyższym artystycznym kształcie — romantyzm z Juliu- szem Słowackim na czele. Oryginalną też Maślanki jest pogląd, że romantycy sami

## Z WITRYNY HUMANISTYKI

# Baśniowa praojczyzna dziejów narodu

dzili w tajniki narodzin poszczególnych ar- cydzieł, folklorysty w powiązania ustnej czy śpiewanej tradycji z rozwojem kultury ludowej i mitologii lechickiej. Atoli cało- kształt relacji między tą mitologią a naszą poezją od Jana Kochanowskiego po Norwi- da i Wyspiańskiego, między lotną tran- skrypcją baśni w kształt poetycki a współ- czesną naukową krytyką a nawet publicy- styką wnioskującą w wpływy mitologii na psychikę narodu — tego w nowoczesnej na- szej nauce dziwnie nie dostrzegano. W szczególności nie pokuszono się o odwrze- nie procesu ciągłości relacji między skarbnicą baśni a dziejopisarstwem, między kultem mrocznych prapoczątków a rozwojem świadomości narodu.

Doniosły przełom na polu powyższych ba- dań stanowił dopiero wydane niedawno dzie- ło Juliana Maślanki pt. *Literatura a dzieje bajeczne* (Warszawa 1984). Dzieki autorowi, profesorowi UJ i badaczowi tej problematyki, szczególnie od studiów nad Zorianem Dolegą Chodakowskim i jego *Stawiającą przed chrześcijaństwem* — humanistyka polska otrzymała niezwykle źródłowo rzetelny i głęboko interesujący o- obraz pochodzącej polskiej krytyczno-ana- litycznej problematyki poprzez kolejne etapy naszego piśmiennictwa i nauki o nim. Styl, język i konstrukcja dzieła są tak przejrzy- ste, że z pełnym zrozumieniem może je wziąć do ręki i lekturę czytelnik nie-spe- cjalista. Upoważnia nas to do zwrócenia na nie uwagi na niniejszych łamach. Książka wydana niezwykle pieczołowicie pod wzglę- dem graficznym i ilustracyjnym, ze znako- mitym doborem dzieł malarstwa i grafiki od M. E. Andriollego i Eliasza Radzikow- skiego po Jacka Malczewskiego — stanowi wyjątkowo piękną pozycję dzisiejszej poli- grafii.

Autor — poświęcając swemu dziełu wie- le lat wyjątkowej pracy i zapowiadając jego kontynuację w II. (od epoki Młodej Pol- ski) po literaturę wskrzeszonego państwa) — nie ograniczył się li tylko do relacji: baśń — literatura i do analizy najwspanialszych dzieł poezji czerpanej z mitów, ale starał się wniknąć w cały dorobek piśmiennictwa poświęconego tej relacji, a więc: krytycz- nego, historiograficznego a nawet publicy- stycznego. Mówi o tym we wstępie: „...dzie- je bajeczne stanowią integralny składnik kultury narodowej i w znacznej mierze wzbogaciły historię, literaturę, także sztukę plastyczną... Wszystkie bowiem te dziedziny w mniejszym lub większym stop- niu czerpały ze skarbcza podań kronikarskich, na który składają się dwa cykle: wielko- polski (gnieźnieński) oraz małopolski (kra- kowski)”. Widzi więc w tych cyklach prze- dę wszystkim postacie przewodnich bohate- rów najstarszej mitologii polskiej: Lecha i Lesłków, Popiela, Piasta, Krakę, Wandę, Walegierza tymidekiego i Wisława Wislicie- go, Wyznawca pomorskiego. Około tych bo- haterów opłatała jest mityczna genealogia dywizjonu. Nie sądzę, aby ktoś z nas wtedy sadził, że przeszło 2 tysiące polskich lotników walczących na Za- chodzie, nigdy już nie powróci do kraju. Siedzieliśmy przy stole z bardzo młodymi ludźmi, podobnymi do nas — to tylko było „swojskie” w tej wieczery. O czym myśleliśmy? Już nie pamiętam. Wiem tylko, że nie piliśmy żadnego alkoholu, a do „pokoi gościnnych” poszliśmy wcz- śnie i chętnie.

poszerzali legendarne dzieje (zwłaszcza Słow- acki), wprowadzając nowe wątki fanta- styczne i daleko posuniętą wizję baśniowe- go kraju. Według autora — jeden tylko z „Wielkiej Trójcy” nie uległ fantastyce mgli- stych legend i nie rozumiał „Króla Duchę”. Słowackiego. Ale ogólnie dzieje bajeczne animowały urokiem tajemniczości następ- nych romantyków doby zrywów powstań- czych od Cypriana Norwida po Jadvigę Łuszczyńską (Deotymę), Mieczysława Ro- manowskiego, wreszcie Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Rzecz jasna, że romantyzm w książce Maślanki przewyższa swą wagą i bogact- wem wiele interpretacyjnych odkryć i ory- ginalnych komentarzy (także ilością stron) wszystkie poprzednie rozważania. Autor z wnikliwą roznąą zmierza do konkluzji, jak życie literackie w kraju poddany bez- względnej cenzurze i tendencyjnemu szkol- nictwu a także twórczość poetycka wy- chodząca — dążyły do umocnienia naro- dowej świadomości. Niewątpliwie do tych rozważań autora — historyk ruchów poli- tycznych i klasowych, jak również historyk prasy i sztuki — dochodziły niejedną kon- cepcję nową czy poszerzającą tę doniosłą problematykę. Nie tu jednak miejsce na te- go rodzaju uzupełnienia.

Natomiast cenniejsze pod pióro zastana- wiająca jeszcze raz konkluzja o ubóstwie dociekań na polu problematyki książki. Skrupulatnie przebadanie przez autora do- robku jego poprzedników wiodzie do za- skakującego wniosku: całość problemu do pionierskich studiów Maślanki leżała odłogiem a tylko fragmenty jej porwały bardzo niezliczonych badaczy: watek Wandy (H. Morikowiczówna, 1927), prapoczątki Wawelu (St. Wandkiewiczowa), przenikanie pewnych przekazów baśniowych do litera- tury (A. Brücknera) itp. O wiele bogaciej zapisał się na polu rozbioru legend jako źródło o najstarszych początkach Polski polskiej historii politycznej, wreszcie zamknięty badacz baśni jako takich. Interdyscyplinarny kierunek nadal omawianej tematyce Julian Maślanka i kontynuacja je- go dociekań nasuwa się nie tylko jako po- stulat ze wzzech miar pociągającej lektury, ale i konieczne ukończenie całego dzieła.

Szeroko rozwinięta przez autora panora- ma walki o uznanie lub odrzucenie naro- dowych mitów i podań o lechickiej procyz- nie — nie traci nic z blasku naukowego odkrycia w dzisiejszym życiu i historycznym położeniu Polaków. Przekonującym wszak dowodem literackiej kariery ojczyźnianych mitów i legend pod piórem pisarskim jest choćby „Stara baśń” J. I. Kraszewskiego, która wznowieniami od ukazania się w 1876 r. pobita rekord wydań (szczególnie po... 1945 r.). Ogółem ukazało się ponad 65 wy- dań tej powieści, czytanej, przechowywanej i przekazywanej potomkom. Autor mówi o niej: „...stanowi ogólnie o wyjątkowym zna- czeniu, jeśli chodzi o zasięg popularny- zacji narodowych dziejów bajecznych” i — dodajmy od siebie — lekturę dostępną i poszukiwaną przez czytelników wszyst- kich warstw społecznych.

MARIAN TYROWICZ

Julian Maślanka. *Literatura a dzieje bajeczne*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1984, str. 336.

niedawno, kiedy wertowałem te do- kumenty, przypomniałem sobie Wi- gilię spędzoną w powietrzu? Mo- żna powiedzieć: odnalazłem zgubio- ny w niepamięci dzień, a raczej wieczór. Jak to możliwe? W ciągu 5 lat służby w 308 dywizjonie, tylko raz, właśnie wtedy, startowałem do lotu bojowego w wigilijny wieczór. Ale o tym fakcie przypomniał mi dopiero dokumenty. Kryptonim „Ramrod” oznaczał eskortę bombo- wów. Naszym celem była obrona bombowców przed niemieckimi my- śliwcami. Lot nad Francję, Cieżki, bez możliwości wycofania się i ro- bienia uników. Przypominam sobie z jaką złością gasiliśmy papierosa, gdy zatrzeszczały lotniskowe me- gafony, ogłaszając alarm dla naszego dywizjonu. Biegnać do maszyn klei- liśmy w duszy łos, który nie zezwo- lił nam odpocząć od wojny w tym szczególnym, świątecznym dniu...

Start. Ich oczy śledzą wskazania Instrumentów pokładowych: tlen, ogrzewanie działek i karabinów, wgrzanie własnych radarowych sygnałów rozpoznawczych, obezpie- czenie spustu, zapalenie celownika.

nieprzyjazne stalowe, ciemnoszare morze. Szparkami oczu zastoiniętej szczelnej maski tlenową twarz, którą opatulali grubym hełmofonem ze słuchawkami radia, poprzez pałacy się czerwonym kryztem celownik na tle opancerzonej przedniej szyby Spitfire'a, patrzyłem przejeży, całą uwagę skupiając na prawidłowej po- zycji w szyku. Nie było to trudne, bo lecieliśmy wszyscy z zapalonymi światełkami pozycyjnymi, niebieski- mi i czerwonymi na końcówkach płatów i białym na ogonie.

Lececie w odległości kilkudziesię- ciu załedwie metrów od siebie my- śliwce z zapalonymi kolorowymi światełkami wyglądały jak świętecz- ne choinki. Typowe skojarzenie polskich pilotów. Tak przynajmniej opowiadał... Ale zupełnie możliwe, że owego wyjątkowego wieczoru, 24 XII 1943 r. wielu z nich dłużej po- myślało o choince...

Akurat namiemna stacja radarowa przekazała prowadzącemu dywizjon kpt. Witoldowi Retingerowi, meldun- ek i ostrzeżenie o zbliżających się do wyprawy myśliwcach nieprzyja- ciela. „Jeszcze tego tylko brakowało”

wizjonu zmienił się na skutek strat niemal całkowicie.

„Choinka” kpt. Retingera przebiła się przez brudne chmury w dół, pod pułap, nad zaciemnioną Anglię. Dy- wizjon prowadził radary naziem- nej stacji, która co chwila podawała mu jego pozycję i korygowała kursy żyrokompas. Padał gęsty deszcz, mały zapasy paliwa. Kapitan Retinger zdecydował się „siadać” na jednym z lotnisk, leżących na tra- sie dolutu do macierzystej bazy dy- wizjonu w Northolt. Przez strugi deszczu polski lotnik ujrzał w dole białe światełko obcego lotniska. Ładował po ciemku a z nim jego koledecy. Jak zwykle: sprawnie i szyb- ko. Małe polowe lotnisko, gdzie w polowie drogi od brzegu Kanalu do Londynu.

Lotnicy, zmęczeni, brudni, w bat- tie-dresach, w golfach, nie ogoleni, w wysokich czarnych butach lotni- czych, z których sterczały kolby pistoletów i zwoje map, z odcisnie- tymi na policzkach śladami masek tlenowych jechali w małych cięża- rowkach do tutejszych kasyn. Było im przykro, że nie będą mogli współ-

## JANUSZ LENCZOWSKI

Skupienie na danych dotyczących kursów, wznoszenia, wysokości i szybkości. Maksymalna koncentracja. Z minuty na minutę pogarszają się warunki meteorologiczne. Niebo szar- zuje, robi się ciemno, brudne chmu- ry oblepiają kabiny myśliwców. Lot w ciemności, prawie nocny lot... Nie ma jednak czasu na zachwyt głę- białatramentowego nieba, nic z Saint Exupéry'ego. Rutynowe czynności doskonale wyćwiczonego dywizjonu bojowego. Dla pilotów 308, to nie pierwsza: ich dywizjon przez kilka miesięcy pełnił funkcję nocnego dywizjonu, latał na tzw. „interception”, czyli przechwytywanie nie- mieckich bombowców. Teraz w wigi- lijny wieczór wpatrują w skupie- niu jedno- lub dwusilnikowych my- śliwców nieprzyjaciela, które w każ- dej chwili mogą się pojawić. Wyżej, niżej, lawice bombowców, Halifa- xów i Lancasterów, uformowanych w szyki w kształcie rombu. Każdy taki szyk, tzw. „box”, to 72 ma- szyny. Setki potężnych, czterosił- nikowych maszyn. W asyście trzech polskich dywizjonów, w pełnym składzie 36 Spitfire'ów XI, zbliża- ją się do brzegu Francji. Naraz nie- bo rozkłada się setkami purpurow- wych błysków, które trwają ułamek sekundy, migną i pozostawiają po sobie o ton ciemniejsze od nieba plamki dymków. Setki, tysiące tych rozpedzonych kruczoścarnych dy- mroczek omijają z góry, z dołu i z boków całą wyprawę z eskortą. Jedne nika- wą, pojawiając się następnie. Zło- ną, pojawiając się czarna śmy śmierci. Na szczęście dzisiaj chybają.

— W dole, przed nami, niedale- ko w głębi ładu — wspomina Ta- deusz Schiele — krwistoczerwone w- opanie porarów, wywołanych bombardo- waniem „boxów”, potężne ogniska, eksplodujące raz po raz. Pod nami

— tak chyba pomyślał wszyscy, któ- rzy minutę wcześniej marzyli o ko- lorowym drzewku.

— Pamiętam dokładnie — opowia- da kpt. Schiele — przypomniała mi się wówczas niemiecka kolęda „Heilige Nacht...” i jeszcze te cztery jakieś ważne słowa: Pokój ludziom dobrej woli! A zaraz potem refleks- ją, jakby usprawiedliwiająca moje sumienie: przecież i ja należę do lu- dzi dobrej woli, bo walczę o to, by wieczór wigilijny był czasem pokoju. Wszędzie i dla wszystkich. Wierzy- łem wraz z moimi kolegami-lotni- kami, że nasza zwycięska wojna be- dzie ostatnią z wojen, jaka ludz- kość prowadzi!!! Cóż, teraz dopiero rozumiem, że bez tej wiary nie by- ło tego, co dziś określam się boha- terstwem i poświęceniem. Walczyłem jako ochotnik dlatego, bo moja Oj- czyzna była pod niemiecką okupa- cją, krwawo pacyfikowana przez najędźdźe, ale i po to, aby już nig- dy... by mój młody syn mógł spo- kojnie cieszyć się prezentami pod choinką.

Nad francuską ziemią wywijała się walka. 308 krakowski dywizjon myśliwski nie poniósł w niej strat, ale w drodze powrotnej miał celu, już nad morzem, maszynę kpt. Schielego ostrzelano: Spitfire ZR-H wracal do bazy z uszkodzonym le- wym płatem. Jej pilot z przeraże- niem myślał tedy o śmierci, która otarła się o niego. Sam również strzelał, bronił się. Nie pierwszy i nie ostatni raz. Tylko pilot myśliwców wie, jak trudno trafić nieprzy- jacielski samolot przy szybkości 500-800 km/godz., na wysokość kil- ku tysięcy metrów, na dodatek — o zmroku, prawie w nocy. Był to jego 60. lot bojowy. Należał już wówczas do „starych wygów”, od lata 1941 ro- ku, kiedy to pierwotny skład dy-

### Wyjazdowe posiedzenie KKKP

Wczoraj obradowało na posiedzeniu wyjazdowym w Hucie im. Lenina Prezydium Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Prezydium spotkało się z członkami Komisji Kontroli organizacji partyjnej Huty im. Lenina.

Omówiono projekt planu pracy KKKP i jej Prezydium w pierwszym półroczu przyszłego roku, a także rozpatrzone sprawy organizacyjne i bieżące.

Obrazy prowadził Leonard Żukiewicz — przewodniczący KKKP.

### Huta im. Lenina

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

walcowany. W porównaniu z rokiem 1983 produkcja ta będzie większa o ponad 270 tys. ton, a w porównaniu z planem na 1984 rok — o 50 tys. ton. Dostawa blach zminnowalowanych zwiększa się odpowiednio o 75 i 25 tys. ton.

Kombinat osiągnął planowaną wartość sprzedaży już 20 bm. czyli na 11 dni przed terminem, a ponadplanowa produkcja osiągnie wartość 3,5 mld złotych. Przekroczone zostaną również zadania eksportowe i w produkcji rynkowej. Pozytywna realizacja programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego HIL przyczyni się do osiągnięcia zysku w wysokości 7,5 mld zł. Pozytywnym zjawiskiem jest także opanowanie tendencji spadkowych w zatrudnieniu, głównie poprzez wprowadzenie nowego, motorycznego systemu płac, poprawę opieki socjalnej i tworzenie perspektywy mieszkaniowych. Natomiast nadal niski jeszcze stan zatrudnienia nie pozwolił wykonać w pełni zadań w zakresie produkcji koksu i stali. (ts)

### Z dalekopisu

(a) W piątek w ZSRR nastąpił start w przestrzeni kosmicznej automatycznej stacji międzyplanetarnej „Wega-2”. Stacja „Wega-2” jest analogiczna pod względem konstrukcji i przeznaczenia do stacji „Wenus-1”, która została wysłana w kosmos 15 grudnia br.

Zgodnie z programem badań przestrzeni kosmicznej i planu układu słonecznego, w trakcie lotu stacja zostanie przeprowadzone naukowe badania planety Wenus i komety Halleya.

### Ujawnił się Z. Janas

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych, 21 bm. — w związku z ujawnieniem — do organów śledczych MSW zgłosił się Zbigniew Janas, były wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze oraz członek Komisji Krajowej B. NSZZ „Solidarność”. Wymieniony ukrywał się od 13 grudnia 1981 roku i prowadził działalność w ramach nielegalnych struktur.

Zbigniew Janas został przesłuchany w związku z toczącym się śledztwem w sprawie nielegalnej tzw. Tymczasowej Komisji Krajowej i współdziałającej z nią Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarność Mazowsze”.

### Spotkanie z wykładowcami WUML

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dia ziemi krakowskiej” oraz pamiątkowe albumy.

O refleksję na temat pracy wykładowcy i lektora poprosił m. in. dr. Stefan Nawrota z Instytutu Nauk Politycznych UJ: „Szkolenie jest dostosowane do bieżącej sytuacji politycznej. Z satysfakcją obserwuję na zajęciach duże zaangażowanie uczestników. Każdy wykład czy prelekcja daje okazję do szerszej wymiany poglądów, do zgłoszenia własnych uwag, bądź postulatów. Szczególnie dwa tematy wywoływały poważne refleksje, tj. deklaracja „O co walczymy, dokąd zmierzamy?” oraz polityka wyznaniowa, przy czym żywe dyskusje dotyczyły zwłaszcza na zebraniach otwartych. Oddźwięk budzą rozmowy o demokracji socjalistycznej, moralności, potrzebie silnego państwa itp.” (wsk)

### Polskie Radio proponuje

Zapraszamy do wysłuchania kolejnego słuchowiska Marka Soltysika z cyklu „Głosy żywych, głosy umarłych”. Tym razem będą to sceny z życia Władysława Podkowińskiego. W słuchowisku „Czarna wieża” usłyszymy: Tadeusza Bradeckiego, Ryszarda Łukowskiego, Krzysztofa Jędryska, Wojciecha Ziębarskiego, Aleksandra Bednarza i Zdzisława Klucznika.

Opracowanie radiowe i reżyseria Wojciecha Markiewicza. Realizacja akustyczna Marii Jasińskiej. Niedziela, 23 XII 1984, godz. 11.30. Program III.

## Z posiedzenia Komisji Budownictwa KK PZPR

### Oddanych będzie, zgodnie z planem, 3200 mieszkań

### Stopniowa poprawa w porządkowaniu i dyscyplinowaniu procesów budowlanych

(Inf. wł.) Wczorajsze — ostatnie w tym roku — posiedzenie Komisji Budownictwa KK PZPR z udziałem sekretarza KK Józefa Szczerbkiego i wiceprezydenta m. Krakowa Janusza Jakubowskiego poświęcone było ocenie realizacji zadań krakowskiego budownictwa w roku 1984. Z informacji, jaką przedstawił zebrany dyrektor Wydziału Budownictwa Urzędu m. Krakowa Jerzy Stós wynika, że rok 1984, po zahamowaniu się produkcji budowlanej był kolejnym okresem stopniowego odzyskiwania pozycji sprzed roku 1980. Wykonane zostały przede wszystkim zadania w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Przekazanych zostało do użytku 3200 mieszkań — a więc tyle, ile założono w planie, a nawet z pewnym niewielkim przekroczeniem. Wszystko wskazuje na to, że wykonany będzie również plan budownictwa indywidualnego w ilości 1300 mieszkań. Są to w przeważającej ilości inwestycje osób prywatnych, z czego 70 proc. na terenie wsi i 30 proc. — miasta.

Korzystne wyniki osiągnięte zostały również w zakresie infrastruktury osiedlowej a więc placówek handlowych, szkolnych i zdrowotnych. Na szczególne podkreślenie zasługują przekazanie do użytku wszystkich zaplanowanych, tj. sześciu szkół i jednego przedszkola. Nieco gorzej jest ze złóbkami, bo na dwa przewidziane obiekty oddano jeden. Niezle przedstawiła się realizacja inwestycji służby zdrowia. Zgodnie z założeniami oddana została jedna przychodnia, ukończono pawilon leczniczy przy Szpitalu im. Narutowicza, przekazany będzie obiekt przy ul. Siemiradzkiego — jako szpital polonijny. Pomyślnie kontynuowane są prace przy budowie szpitala „B”, jaskółki w ślad za którym wykonawstwem zadań finansowych nie idą w parze efekty rzeczowe. Nie budzi większych zastrzeżeń stan z awansowania obiektów znajdujących się w trakcie budowy. Poprawie ulega także sytuacja dotycząca obiektów komunalnych, objętych daniami planu terenowego.

W budownictwie krakowskim — stwierdzono w czasie posiedzenia Komisji Budownictwa — które jakkolwiek wykonywane swoje zadania jeszcze nie na miarę potrzeb, ale — możliwości, pozytywnym zjawiskiem jest to, że dokonuje się w nim proces porządkowania i dyscyplinowania jego najcięższych dotąd ogniw. Zjawiska te powinny nadal się umacniać pod warunkiem jednak, iż budowlani otrzymywali będą w porę niezbędny sprzęt i materiały.

Posiedzenie prowadził przewodniczący Komisji Budownictwa KK PZPR Jan Otiwnowski, (TS)

### WIZYTA IWANA ARCHIPOWA W CHINACH

PEKIN (PAP). Na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej do Pekinu przybył z wizytą oficjalną pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwan Archipow. I. Archipow jest najwyższym rangą politykiem radzieckim odwiedzającym Chiny od 1969 r., kiedy to w Pekinie przebywał ówczesny premier ZSRR, Aleksiej Kosygin.

## Uroczystość w Krakowie

(Inf. wł.) W roku bieżącym przypada jubileusz 40-lecia działalności administracji celnej w Polsce Ludowej. Z tej okazji wczoraj w Urzędzie Celnym w Krakowie odbyła się obłóczniczo-akademicka, w której uczestniczył m. in. dyrektor Głównego Urzędu Celnego Andrzej Gółoś, sekretarz KD PZPR Kraków-Krowczycki Ryszard Bąk oraz zastępca naczelnika tej dzielnicy — Andrzej Dobrowolski.

Urząd Celnym w Krakowie zasięgiem swojego działania obejmuje trzy województwa: krakowskie, kieleckie i tarnowskie. Zatrudnia 72 funkcjonariuszy celnych, z których wielu legitymujemy się wyższym wykształceniem. Jak stwierdził w swoim wystąpieniu dyrektor Urzędu mgr Józef Słojka, dzięki fachowemu umiarowi i zaangażowaniu celników w minionych latach umożliwiono przemyt m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzrosły w związku z próbami kierowania na teren naszego kraju dywersyjnej literatury czy też urządzeń mających służyć ugrupowaniom opozycyjnym do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności. Krakowskie celnicy z tych wykonywanych obowiązków wywiązują się bardzo dobrze. Wczoraj najlepszymi uhonorowanymi odznaczeniami m. in. unikalnych dzieł sztuki, deficytowych towarów i innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany. Wprawdzie efekty pracy celników można mierzyć wartościami finansowymi (są one rzeczywiście duże), w wielu przypadkach ważniejsze od szkód materialnych jest niedopuszczenie do zubożenia zabytków polskiej kultury. Po Celnym wieszają, że każdego roku Urząd Celnym w Krakowie wyszczynia kilkadziesiąt spraw karnych (w br. 71) przeciwko pospolitym przemytnikom. Ostatnio obowiązki funkcjonariuszy celnych znacznie wzros

# Nasze MIASTO

## MAŁA KRONIKA

- **Pałac Młodzieży** (Krowderska 8): Bajki — 12 sob., film: Motylem jestem czyli romans czterdziolatka — 15 sob. — poranek „Bajek z lizakiem” — 11, 12, 30 (niedz.).
- **Klub Słowka** (Szczańska 5): Filmy dla dzieci — W kralinie bajek — 16 (niedz.).
- **MPIK** (Rynek Podgórski 7): Wystawa malarstwa i rysunku Z. Perzanowskiego — 10—18 (sob.).
- **Klub Wrzos** (Masarska 14): Wystawa plakatów filmu polskiego — 16—20 (sob.).
- **Klub Zaułek** (Polska 9/5): Wystawa malarstwa A. Zuchnickiej — 17—21.
- **Klub Kultury** (Dobrego Pasterza 5): Bajki — 10, 11, 30 (sob.). Film dla dorosłych: „Splywu i pestki” (CSRS 18 lat) — 18 (sob.).

## Torcik „Mickiewicz” lub piernik luksusowy

### Krakowska Spółdzielnia Cukiernicza zadbała o podniebienia

Na zbliżające się Święta od dłuższego czasu gromadzimy szynki, kiełbasy, wszelkiego rodzaju mięsino. Nie można jednak zapomnieć o słodyczach. Krakowska Spółdzielnia Cukiernicza pamięta o naszych podniebieniach i przygotowuje pyszne ciasta, torty etc.

Od dobrych kilku dni KSC pracuje średnio 2-4 godziny dziennie. Maszyny kręcą się nawet w soboty i niedziele. Chociaż jeden z zakładów jest w remoncie, to i tak produkcja przedświąteczna jest prawie 80 procent większa od normalnej.

Czego możemy oczekiwać? Na początek torty. Kakaowe, biszkoptowe, orzechowe, czekoladowe. W sklepach będzie ich około 3 ton. Potem idą torciki „Stefanka”, „Mickiewicz”, makowy i waniliowy. Łącznie 5 ton. Jeżeli Święta, to nie zabraknie babek. Tradycyjne drożdżowe — 1,5 tony, piaskowo-kakaowe piaskowe — 3 tony. Najwięcej będzie makowików drożdżowych — 7 ton, które niezmienne cieszą się ogromnym powodzeniem. Zrobilibyśmy duży bład, gdybyśmy zapomnieli o piernikach. Czarodziejski słodek z KSC proponują 3 gatunki: pierniki przekładane — 3 tony, luksusowe — 2,5 tony oraz kostki piernikowa — 3 tony. Nie zabraknie również serowa — 1 tona.

Prawdę mówiąc, Krakowska Spółdzielnia Cukiernicza zrobiła swoim klientom gwiazdkowy upominek. Chociaż niektóre surowce podrożały, to ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Nie pozostaje nam innego, jak tylko popędzić do sklepu i z przygotowanych 40 ton wybrać jakiś smaczków dla siebie. (bb)

### Sesja popularnonaukowa w LO im. J. Sobieskiego

## Młodzież o początkach władzy ludowej

Niedawno w II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona 40-leciu Polski Ludowej i rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

Na szczególną uwagę zasługują sposoby w jaki przygotowywano tematyczne sesje. Nie było tu nic z tzw. okazjonalności, czyli naprędce przygotowanych wystąpień były tylko tematyca i problem z głowy. Uczniowie od dłuższego już czasu interesowali się i poszerzali tematykę tamtych historycznych już dni, w czym pomagali im pedagodzy od historyka Stanisława Kozioł i Zdzisława Podolska. W ten właśnie sposób powstały szczegółowe i dokładne opracowania, dodatkowo poszerzone o własne przemyslenia licealistów. Z opracowań tych wybrano najlepsze, które właśnie zostały zaprezentowane na sesji. Tematyka ich dotyczyła m. in. sprawy polskiej na konferencji

## Ogierek konia Przewalskiego ma na imię „Krakus”

Dyrekcja krakowskiego zoo razem z naszą redakcją zorganizowała konkurs na imię dla ogierka konia Przewalskiego. Jest to unikalny gatunek zwierząt, praktycznie nie spotykany na wolności.

Na konkurs wpłynęło 133 propozycji, z których jury wybrało — KRAKUS. Spośród kilkudziesięciu uczestników, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, wylosowano trójkę laureatów: Agnieszka Czechowska, Kraków, ul. Zarzecka 30, Katarzyna Gondak, Kraków, ul. Koniewa 2/34, Dariusz Duda, Kraków, os. Kalinowe 14/43. Od 5 stycznia mogą oni zgłaszać się do dyrektora zoo dra Józefa Skotnickiego po nagrody (roczna karta wstępu do zoo, plakaty, znaczki, nalećki ze zwierzętami, książka „Zwierzęta w domu”). (bb)

## W Kramach Dominikańskich Co kupić na gwiazdkowy prezent?

Kramy Dominikańskie są miejscem chętnie odwiedzanym i przez turystów przyjeżdżających do Krakowa, i przez rodowitych krakowian. Tutaj bowiem można zawsze kupić jakiś atrakcyjny prezent. Zawsze przed Świętami szukamy dla swoich najbliższych sympatycznego drobiazgu. Takie właśnie można znaleźć w Galerii „A” PP Deza, przy ul. Stolarskiej, w której dzisiaj i jutro od godz. 9 do 14 oprócz uspaniałych dzieł drobiazgowych ze srebra, efektownych lamp, można kupić drobne wyroby ze szkła. STANISŁAW MICHAŁ mieszkający w Iwoniczu Zdroju od lat zajmujący się wypracowywaniem ze szkła oryginalnych świeczników, popielniczek, wazonów. Wszystkie te szklane cacka wykonywane są metodą prawie ręczną. Tak więc bardzo rzadko zdarzają się dwa takie same egzemplarze. Ceny wyrobów nie są uciążliwie wysokie, a w pełni nadają się do prezentowania dla zainteresowanych klientów. Dziś, jak poinformowano nas w Galerii

„A” dostarczona będzie, nowa partia szklanych wyrobów Stanisława Michała. Tak więc w czasie sobotniego spaceru po Krakowie warto zaglądnąć do tejże galerii, w której miła obsługa z pewnością doradzi przy kupnie prezentu pod choinkę.

Również atrakcyjne prezenty, aczkolwiek znacznie droższe można nabyć w Galerii Sztuki i Współczesnej w Kramach Dominikańskich przy ul. Stolarskiej 8—10. Tym razem swoje prace wystawia tutaj plastyczka KRYSZYNA SZUMIŃSKA. Prezentuje cykl tkanin. Bardzo bogate w swojej fakturze, przedstawiającej realistyczne portrety kobiet, koni, oraz gobeliny wieniarstwo, nadają się do uświetnienia mieszkań. Najbardziej z goblinołu kosztuje 100 tys. zł. Najdroższy 350 tys. Tak więc zakup taki z pewnością jest dla zamieszkałych. Ale nawet gdy pieniążków brakuje warto oglądnąć wystawę prac warszawskiej artystki.

## Jacy dla zwierząt, tacy dla ludzi

Przed kilkunastoma dniami Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami obchodziło 120-lecie istnienia. Organizacja ta, która zawsze niesie pomoc zwierzętom boryka się dziś z wieloma trudnościami. Oczekuje ona na wsparcie ludzi dobrej woli, którzy chcieliby okazać serce bezradnym i najczęściej uzależnionym wyłącznie od człowieka istotom. O problemach opieki nad zwierzętami, szczególnie na krakowskim gruncie, rozmawiamy ze znanym działaczem Towarzystwa, wiceprezidentem Zarządu Głównego TOZ mgr. Andrzejem Lipskim.

Nasz jubileusz 120-letnia istnienia — mówi A. Lipski — dał okazję do wielu przemyśleń i refleksji. Człowiek zaciągnął wględem zwierząt ogromny dług, którego niestety nie chce spłacać.

— Ludzie jednak lubią zwierzęta. Nasze szkolnictwo zmierza do wyrobienia wśród uczniów szacunku dla zwierząt, wychowawców różnych placówek okazują w wielu sytuacjach swój nieobojętny stosunek do czworonożnych przyjaciół. Ale niestety nie jest to reguła, gdyż oficjalnie samo Towarzystwo nie może działać w szkołach, tak jak działa np. Liga Ochrony Przyrody, a przecież wiemy, ile świadomego lub bezniewolnego okrucieństwa przynosi codzienne życie.

— Nasi inspektorzy interweniują często w drastycznych przypadkach. Czasem trudno uwierzyć, że ludzie mogą być tak okrutni. Stąd Towarzystwo, jako jedno z naczelnych zadań, stawia przed sobą wychowanie społeczeństwa w dobroci dla zwierząt. Tego uczą nasze akcje, do tego zmierza cała działalność TOZ w minionym 120-

leciu. Naszym sojusznikiem winny być szkoły, środki masowego przekazu, wybitni twórcy i wszyscy ludzie dobrej woli.

— Statut powiada, że TOZ chce zajmować się wszystkimi zwierzętami. W praktyce skupiamy się jednak na psach i kotach.

— Jest to bardzo mylący i krzywdzący pogląd. Interesujemy się kołniami — możemy pochwalnie się wieloma skutecznymi interwencjami w stosunku do wozaków eksploatujących nadmiernie konie, zwierzętami cyrkowymi, rzeźniami, hodowlanymi, a również — choć z dużymi trudnościami — zwierzętami doświadczalnymi. Nasz stosunek do psów i kotów jest na co dzień najbardziej widoczny, gdyż TOZ prowadzi schroniska dla bezdomnych zwierząt, a w Krakowie również schronisko dla psów.

— Krakowskie schronisko to bardzo wstydliwy temat. Sądzę, że jeśliby ktoś szukał wódw objętego stosunku ludzi do zwierząt, może wskazać na los zwierząt, które przysparzają krakowskie schronisko.

— Działacze TOZ zdają sobie z tego sprawę. Schronisko wybudowane było z myślą o przechowywaniu 50 podopiecznych, a musi się tam ich pomieścić obecnie nawet trzydziestu. Jeżeli buda była przewidziana dla jednego psa to nie można pomieścić ona 6 zwierząt. A jeśli wtoczy się ich sześć, to jest niewygodnie i ciasno. Ale co lepiej: pozwolić im żyć w tłoku czy jest wspaniały świat Diagneya? „Tajemnica starej kopalni” — film fabularny prod. USA

17.15 „Jutro poniedziałek” — magazyn codziennych spraw rodzinnych (4): „Przyładek Hory czy południowa Georgia” — film produkcji angielskiej (1) — film produkcji angielskiej, reż. Herbert Wise, wyk. Glenda Jackson, Robin Ellis i in.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## teatr

**SOBOTA**  
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Słuby panienskie — 19.15. MINIA-TURA (pl. Duchy 2): Ciwoni 17. STARY (Gajdosińska 1) — zycielist — 19.15 (spektakl dla dorosłych). MAŁA SCENA (Sławkowska 14): Biedni ludzie — 20. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Urodziny Stanleya — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 8): Krowderski zuchy — 19.00.

Pozostałe teatry nieczynne.

**NIEDZIELA**  
SŁOWACKIEGO, MINIATURA, SŁOWACKIEGO, nieczynne. SCENA FORUM (Mikołajska 2): Samobójca Bajlandu, czyli bajka samograjka — 10.30, 12, 13.30.

Pozostałe teatry jak w sobotę

## kina

**SOBOTA**  
KJÓW (Kraśnińskiego 34): E-T (USA 12 lat) — 13.30, 15.30, 17.30. Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Bliskie spotkanie III stopnia (USA 12 lat) — 15, 17.30, 20 (poż. z filmem). MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Twórcy kina japońskiego: Masak Kobayashi (jap. b.o.) — 15.45, 18, 20.15. PASAŻ BIELAKA (ul. Białej 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100): Uciecha (Boh. Stalingradu 18): E-T (USA 12 lat) — 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30. UGOREK (os. Ugorek): Przygody Calnechick (jap. b.o.) — 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 274

# Stanowisko Komitetu Wykonawczego OPZZ w sprawie polityki cen i kosztów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sza deklaracja o przystąpieniu do PRON. W polityce tej dostrzegamy racjonalną drogę prowadzącą do przewyższenia trudności gospodarczych i społecznych oraz poprawy warunków życia ludzi pracy w kraju.

Dostrzegając pozytywne skutki dotychczasowej polityki rządu zdecydowanie wypowiadamy się jednak przeciw tendencjom pokonywania trudności gospodarczych drogą obniżania poziomu życia ludzi pracy, tolerowania niskiej sprawności gospodarowania oraz prowadzenia polityki ciągłych podwyżek cen, która w odczuciu społecznym przyjmowana jest jako jedyny element usprawniania gospodarki.

Obecnie w środkach masowego przekazu, wypowiedziach przedstawicieli kół rządowych, zapowiadane są zmiana

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

katęć ekonomia. To dlatego wszelkie wzrosty cen spotykają się z emocjonalnym odruchem i naturalnymi w tej sytuacji tendencjami do uproszczeń.

„Ale przecież w „stanowisku” stwierdza się, że związki zawodowe najskuteczniejszą drogą przewyższenia trudności gospodarczych widzą w poprawie efektywności gospodarowania poprzez lepszą organizację i dyscyplinę pracy, śmielszy postęp techniczny; że bez rzetelnego wysiłku i rozumnej pracy nie jest możliwa odczuwalna poprawa warunków życia ludzi pracy...”

Tak, za szczególnie ważne uważam potwierdzenie, że związki będą sprzycały inicjatywom służącym twórczej pracy i aktywności społeczno-zawodowej, a także ich poparcie dla reformy gospodarczej. Nie sposób jednakże nie zauważyć, że są to stwierdzenia odnoszące się do ogólnych kierunków polityki gospodarczej. Odmienne są natomiast oceny i wnioski, kiedy zaczyna się w „stanowisku” mówić o konkretnym temacie podwyżek cen w 1985 roku.

Przejdźmy więc do ocen.

Nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniami, które wprawdzie nie wprost, i nie dosłownie, ale stwarzają domniemanie, że nasza polityka gospodarcza prowadzi do obniżania poziomu życia, że jedynym elementem usprawniania gospodarki są podwyżki cen. Mamny wszyscy świeżo w pamięci gwałtowne zażalenie się gospodarki w latach 1980-81, a co za tym idzie również poziom życia społeczeństwa. Przyczyną tego są powszechnie znane.

Od drugiej połowy roku 1982 następuje przecież systematyczny wzrost produkcji pozwalający stopniowo poprawiać warunki życia ludności. Można zrozumieć zniecierpliwienie, że odrabianie owego załamania idzie w odczuciu społecznym za wolno. Pogląd jednakże, że poziom życia ob-

ny cen, które wywołują nasze zaniepokojenie. Szczególnie niepokoi nas argumentacja, że Centralny Plan Roczny na 1985 rok został konsultowany ze związkami zawodowymi, a podwyżki cen wprost wynikają z założonego planu. Pragniemy raz jeszcze oświadczyć, że konsultując CPR na następny rok nie wyrażaliśmy stanowiska w sprawie szczegółowych rozwiązań polityki cenowej. Do tej pory nie otrzymaliśmy satysfakcjonującej odpowiedzi rządu wobec zgłoszonych w czasie konsultacji wątpliwości. Protestujemy przeciwko stwierdzeniu niektórych przedstawicieli rządu, jakoby w sprawie podwyżek cen biletów PKP i PKS, opłat pocztowych i czynszów była prowadzona konsultacja ze związkami zawodowymi.

Uwzględniając fakt stopniowego wychodzenia z kryzysu gospodarczego uważamy, że

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wszelkie podwyżki cen artykułów powszechnego spożycia, muszą być równoważone z równoległymi podwyżkami płac i świadczeń socjalnych takich jak emerytury, renty, stypendia i dodatki rodzinne.

Komitet Wykonawczy OPZZ działając w oparciu o napywające opinie zakładowych organizacji związkowych i ich członków stwierdza, że:

1. Niedopuszczalne są jakiegokolwiek próby ustalania wzrostu cen detalicznych artykułów powszechnego spożycia i podstawowych usług na poziomie wyższym niż przyjęty w CPR.
2. Dla przeprowadzenia dyskusji i zajęcia stanowiska w sprawach cen w imieniu całego ruchu zawodowego, OPZZ potrzebuje minimum trzech miesięcy. Obecnie, jak nam wiadomo, trwają prace nad szczegółowymi rozwiązaniami planowanymi na 1985 rok

roku. Muszą jednak powieledzić, że długotrwałe konsultowanie podwyżek cen konkretnych artykułów nie może stać się stałą praktyką na przyszłość. Dziś rynek niektórych artykułów, na które zamierzamy podnieść ceny jest chroniony systemem reglamentacji. Wyobraźmy sobie sytuację na rynku w czasie takich długotrwałych konsultacji gdy reglamentacja będzie zniesiona. Nastąpiłaby wtedy destabilizacja rynku. Uspełnienie procesów decyzyjnych nie może prowadzić do dezorganizacji życia społeczeństwa. OPZZ domaga się trzech miesięcy na konsultacje. Nie chcę się już nawet powoływać, że ustawa przewiduje miesiąc. Jeśli natomiast wydłużymy debaty nad cenami, to tym samym doprowadzimy do konieczności wyższego wzrostu cen, by osiągnąć planowany skutek finansowy w krótszym wówczas okresie czasu. Pamiętajmy, że uruchomione mechanizmy kształtujące wzrost płac i dochodów pieniężnych ludności będą działać już od początku roku. Odwołanie uzasadnionych ekonomicznie choć trudnych decyzji już nie raz się zmiesciło, przynosząc ujemne skutki dla wszystkich. Mam więc nadzieję, że dojdziemy do porozumienia, że by tych błędów nie powtarzać. Musimy wspólnie uzgodnić rozsądny czas trwania tych konsultacji.

OPZZ postuluje by podwyżki cen równoważyły równoległe podwyżkami płac i świadczeń.

Mówiłem o tym przed chwilą. Jeśli ten postulat miałby być realizowany, to np. niektórym grupom pracowniczym trzeba by było wstrzymać planowane podwyżki płac, opóźnić podwyższenie emerytur i rent, wstrzymać bieg mechanizmów kształtujących wzrost płac w przedsiębiorstwach.

Komitet Wykonawczy zgłosił w tej sprawie szczegółowe żądania.

Tak, KW OPZZ żąda dokładnej analizy wpływu podwyżek cen dokonanych w 1984 roku na wzrost kosztów utrzymania. Czyniliśmy to wielokrotnie. Nie widzę przeszkód, by związkiem zawodowym raz jeszcze takie rozliczenia miały być wykonane. Nie są również żadną tajemnicą nasze zamierzenia w tych sprawach na rok 1985. Sądząc, że dobrą platformą do rozpoczęcia konsultacji cenowych i wyśnięcia wielu problemów może być wspólne posiedzenie Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych i kierownictwa OPZZ — gdzie powiedzmy na początku stycznia przyszłego

zmlan cen detalicznych. Październy na nie w kontekście dokonanych podwyżek cen w IV kwartale 1984 r. — tj. cen biletów PKP i PKS oraz czynszów.

Komitet Wykonawczy żąda przedstawienia przez rząd:

1. Dokładnej analizy wpływu dokonanych w 1984 r. podwyżek cen na wzrost kosztów utrzymania.
2. Propozycji podwyżek cen detalicznych towarów i usług w 1985 r. i przewidywanego ich wpływu na koszty utrzymania.
3. Gwarancji zrekompensovania przewidywanych podwyżek cen przez odpowiednie decyzje placowo-dochodowe i świadczeń socjalnych państwa.

Komitet Wykonawczy OPZZ stwierdza, że niewywiązanie naszych żądań spowoduje nieakceptowanie przez związki zawodowe żadnych podwyżek cen i skorzystanie z uprawnień zawartych w ustawie o związkach zawodowych.

Warszawa, dnia 20 grudnia 1984 r.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KOMITET WYKONAWCZY OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Czego więc dotyczy będzie konsultacja?

Rząd przedstawi warianty konkretnych propozycji w sprawie podwyżek cen, a także — również w wariantowym ujęciu — propozycje zabezpieczenia interesów najsłabszych ekonomicznie grup społecznych przed skutkami podwyżek cen żywności. Niektóre propozycje prezentowane już zostały podczas konsultacji CPR, nawiasem mówiąc, dotąd, i rzetelnej, jak nigdy dotąd. Nie widzę też podstaw do obaw, że wzrost kosztów utrzymania, wynikający ze wzrostu cen, miał przekroczyć zaplanowaną w CPR wielkość, która związkowcy znają. Wiele wskazuje też na to, że system ekonomicznego oddziaływania na przedsiębiorstwa zabezpieczy nas przed pojawieniem się dodatkowego pieniądza nie mającego pokrycia w towarach, jak i przed stopą inflacji przekraczającą założone CPR. Oczywiście od kierownictwa zakładów i kolektywów pracowniczych, w tym także związków zawodowych, wymagać to będzie w większym niż dotychczas stopniu poszukiwania szans wzrostu plac poprzez poprawę sprawności gospodarowania a nie poprzez ulgi i preferencje.

Na koniec jeszcze jedna uwaga odnosząca się do ostatniego fragmentu stanowiska OPZZ. Chcemy ze związkami partnerskich stosunków. Pragniemy z całą otwartością rozmawiać o wszystkich problemach i dochodzić wspólnie do rozwiązań uzasadnionych ekonomicznie i akceptowanych społecznie. Myślę, że nastaje już czas takiej rozmowy, a nawet spierania się o najtrudniejsze również sprawy w atmosferze partnerstwa o określonego świadomością, że tylko wspólne działanie obu stron przyniesie może pożądaną dla kraju efekty.

W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

Ładnie i starannie nakryty stół, tak samo jak dobrze jedzenie decyduje o udanym spotkaniu — poświęćmy mu więc trochę uwagi.

— Najpierw sprawdzamy na ile osób wystarczy zastawy, sztućców, serwetek. Nie zapomnijmy, że goście przy stole muszą się siedzieć w miarę swobodnie.

— Stół nakrywamy przed przybyciem gości. Możemy to zrobić spokojnie, mamy czas na przetarcie szkła i inne czynności.

— Staramy się w miarę możliwości, by talerze były jednolite (jeśli nie mamy serwisu przeznaczanego na specjalne okazje).

— Jeżeli mamy taką możliwość — gość wprowadzamy do drugiego pokoju i dopiero, gdy wszyscy się sejdą zapraszamy do stołu.

— Stół nakrywamy obrusem, bądź też pod każde nakrycie kładziemy większą serwetkę. Na kładkę wigilijną nadaje jednak przykrywać stół białym obrusem.

— Przy każdym nakryciu, z lewej strony kładzie się serwetkę do wycierania ust. Bardziej elegancko, jeśli są to serwetki z materiału. Pamiętajmy, by serwetki i obrus były czyste i starannie odprasowane.

— Ilość talerzy powinna być dopasowana do ilości potraw, ale najczęściej nie dysponuje-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

my taką ich ilością, więc kładziemy dwa talerze: duży — do gorącego dania, mniejszy — do zakąsek. Wszystkie widelce — do przekąsek, ryb i pieczonego — kładziemy z lewej strony talerza. Noże i łyżki do zupy — z prawej, a łyżeczki lub widelczyki deserowe — przed talerzem. Widelce kładzie się wybruszeniem do spodu, noże ostrzem skierowanym w stronę talerza, łyżki — ością wypukłą do spodu, po prawej stronie noża, a jeśli kładziemy ją przed talerzem — to trzonkiem skierowanym w stronę prawa, tak samo łyżeczki deserowe i nożyk do owoców. Tylko widelczyk do ciasta kładzie się trzonkiem w lewo. Widelce do przekąsek powinien leżeć po lewej stronie widelca dużego, a noż do przekąsek po prawej stronie noża do pieczonego. Po prawej stronie, nad nożami, ustawia się kieliszki, lampki do wina i szklanki. Pamiętajmy, by talerze i sztućce ustawiać idealnie równo.

— Światło świec tworzy nastrój i atmosferę ciepła, nie bez znaczenia jest to, że w ich świetle wygląda się bardzo korzystnie. Świece pochłaniają też dym tytoniowy.

— Do zastawy z przepłany bardziej pasuje szwieniec z porcelany, srebrny, czy mosiężny. Do porcelitu — drewniany, żelazny.

— Światło świec tworzy nastrój i atmosferę ciepła, nie bez znaczenia jest to, że w ich świetle wygląda się bardzo korzystnie. Świece pochłaniają też dym tytoniowy.

— Do zastawy z przepłany bardziej pasuje szwieniec z porcelany, srebrny, czy mosiężny. Do porcelitu — drewniany, żelazny.

— Światło świec tworzy nastrój i atmosferę ciepła, nie bez znaczenia jest to, że w ich świetle wygląda się bardzo korzystnie. Świece pochłaniają też dym tytoniowy.

— Do zastawy z przepłany bardziej pasuje szwieniec z porcelany, srebrny, czy mosiężny. Do porcelitu — drewniany, żelazny.

— Światło świec tworzy nastrój i atmosferę ciepła, nie bez znaczenia jest to, że w ich świetle wygląda się bardzo korzystnie. Świece pochłaniają też dym tytoniowy.

— Do zastawy z przepłany bardziej pasuje szwieniec z porcelany, srebrny, czy mosiężny. Do porcelitu — drewniany, żelazny.

# Stan i perspektywy krakowskich zabytków

## Obrazy Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji RN m. Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

też przez Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane z Nysy roboty przy ul. Golebiej 14 i 16. Zwiększy swój udział w rewaloryzacji krakowskie rzemiosło oraz spółdzielczość budowlana.

Przewiduje się ukończenie 7 remontów kompleksowych i wykonanie ok. 90 remontów częściowych i zabezpieczających. Do użytku mają być oddane budynki przy ul. Floriańskiej 39 na mieszkani, pracownia, dla „Jublera”, Jagiellońska 5 dla Starego Teatru, Brackiej 4 dla Teatru STU, ASP, Estrady Krakowskiej i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa; Krakowskiej 48 dla Muzeum Etnograficznego; przy pl. Wiosny Ludów dla Miejskiej Biblioteki Publicznej; Sławkowskiej 26 a dla Wydziału Ochrony Zabytków; w Wieliczce — Szygarówka z przeznaczeniem na Dom Kultury.

Rozpocząć się mają kompleksowe remonty obiektów przy ul. Floriańskiej 31, Jagiellońskiej 6-6a, Bożego Ciała 19, w Podgórzu — ul. Przy Moście 1, a ponadto przy ul. Piłarskiej 11 — remont hotelu „Francuskiego”, także remont budowli przy ul. Kanoniczej 4 i Grodzkiej 49, 51 i 53, również przy ul. Baszowej 6-9 oraz przy ul. Solskiego 39-41, i Mikołajskiej 23-30.

Poza inwestorstwem ZRRZK będą wykonywane roboty o wartości ok. 300 mln zł w zabytkowych obiektach, a inwestorami będą tutaj m. in.: Uniwersytet Jagielloński, PAN, Muzeum Narodowe m. Krakowa, Akademia Medyczna, Kierownictwo Odnowy Zamku Królewskiego na Wawelu.

(bp)

## Posiedzenie Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Podczas wczorajszego posiedzenia podniesiono również sprawę przeniesienia do zamku w Niepołomicach Muzeum Przyrodniczego PAN, mieszczącego się dotąd w fatalnych warunkach przy ul. Sławkowskiej. Ma to i w tym swe uzasadnienie, iż Muzeum Przyrodnicze PAN znalazłoby się w sąsiedztwie Puszczy Niepołomickiej. Byłoby to znakomitym dopełnieniem możliwości naukowych i atrakcyjności turystycznej tego rejonu.

Informacje na temat robót przy ul. Kanoniczej i dalszych planów działania złożyła mgr inż. Barbara Wójcicka z Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. Rada wyraziła opinie, że wobec przedłużającego się okresu robót remontowych i konserwatorskich w budowlach przy tej ulicy niezbędne są prace dla uporządkowania, zabezpieczenia elewacji, a także zabezpieczenia dokonanych przed laty odkrywek, które narażają budynki na niszczące działania atmosferyczne.

Temat uporządkowania ul. Kanoniczej zapoczątkował szerszą dyskusję o konieczności porządkowania, jak to określił prof. dr Janusz Bogdanowski, węższ ulic. Kraków na swoich historycznych ulicach został nieomal całkowicie zalany asfaltem. Miało to być tymczasowe rozwiązanie, ale okazuje się nader trwałe. Przy porządkowaniu ulic nie idzie tylko o nawierzchnie, ale także porządkowanie elewacji tam, gdzie jeszcze trzeba będzie czekać z remontem oraz o odpowiednie, które było przed laty — oświetlenie. Mówiono również o wielu naukowych opracowaniach, które winny być realizowane, m. in. o projektach porządkowania nawierzchni historycznych Krakowa, o ochronie środowiska nie tylko Krakowa, ale i jego najbliższych okolic.

(bp)

# Czy winni są tylko bezpośredni sprawcy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pomnożyć przez wiele razy, aby otrzymać współczesną wartość płócien, wartości historycznej wycenili już nie sposób.

Początek tej przykrej sprawy sięga końca 1981 roku, kiedy to podczas koncertu magazynu Muzeum Narodowego w Krakowie zauważono naruszenie plomby na drzwiach wejściowych. Normalną koleją rzeczy rozpoczęła się inwentaryzacja. Trwała tak długo (czyż rzeczywiste musiały dobiec finału) iż skradzione obrazy wielokrotnie zmieniły posiadaczy, trzymający się z ich obrót. Podjętych aresztowano.

Dwaj pracownicy Muzeum zaczęli dokonywać kradzieży w połowie lat 70. i kontynuowali je przez lata następne aż do inwentaryzacji. To, że ich przestępstwo nie zostało natychmiast ujawnione, zawdzięczać należy temu, że

w Muzeum od 1971 r. nie przeprowadzono remontu. W tej sytuacji pytanie: czy winni są tylko bezpośredni sprawcy? — wydaje się w pełni zasadne.

Jak poinformowali nas na wczorajszej konferencji prasowej prokurator mgr Zdzisław Koprynia i naczelnik Wydziału Sledczego SB WUSW kpt. mgr Maciej Wójcik, do chwili obecnej organom ścigania udało się odzyskać 28 skradzionych obrazów. Trwają poszukiwania dalszych. W związku z tym, że część płócien została sprzedana, zmieniając kilkakrotnie właścicieli, milicja i prokuratura proszą wszystkie osoby, które kupiły obrazy, a mają obecnie wątpliwości co do źródła ich pochodzenia, o kontakt telefoniczny pod nr 10-65-00. My ze swej strony do sprawy bulwersującej kradzieży wrócimy szerzej, gdy nie będą już zachodziły przeszkody wynikające z dobra śledztwa.

(hań)

## Świąteczne życzenia dla powstańców śląskich i wielkopolskich

śląskich i dwóch weteranów powstania wielkopolskiego mieszkających w Krakowie —

z prezentami w formie świątecznych wypieków.

Nie jest to pierwsza tego typu akcja Jerzego Maksonia. Latem br. swymi ciastkami i znakomitymi lodami „osłodził” pobyt w Krakowie harcerzom z Hufca Gminnego ZHP im. Synów Pułku z Ostródy.

(wam)

**Poradnik Babci Aliny**

**Nr 90**

**Przy świątecznym stole**

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

— W czasie Świąt dekorujemy stół gałkami, złocymi szyszkami, ozdobami choinkowymi.

Dekoracje są ładne solniczki, młynek do pieprzu itp.

**Zderzenia z Temidą**

Bywają sprawy w sposób jakikroty pokazujące jak człowiek owładnięty żądzą posiadania zaczyna popełniać przestępstwo za przestępstwem, zapędzając się w końcu w ślepy zaułek, do za taki przecież można uznać aresztowanie i rozprawę sądową. W ślepych zaułkach znalazł się więc 29-letni Kazimierz K., posiadający atrakcyjny z wielu względów zawód stolarza. Dziś ten młody człowiek przebywa w areszcie śledczym oczekując na rozpoczęcie swojego procesu. Akt oskarżenia, który wpłynął już do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie zarzuca Kazimierzowi K., iż od lutego do czerwca br. działając przestępczym ciągłem zagarnął w celu przykrycia prawie 15 dek złotych groszku o oficjalnej wartości przekraczającej milion złotych.

Przed kilku laty Kazimierz K. został kierownikiem zakładu usługowego nr 49 należącego do Spółdzielni Pracy „Automat” w Krakowie. Wspomniany zakład świadczył przede wszystkim usługi stolarskie. Przewidywany był on na zasadach sztywnego rozrachunku, a każdy z trzech pracowników odpowiadał za powierzone mu przez klientów mienie. Chodziło przecież o wartościowe kruszce szlachetne, drogie kamienie itp., przy szacowaniu których zaledwiej jeden gram miał wartość wieloletnią.

Zgodnie z zasadą indywidualnej odpowiedzialności pracownik punktu przyjmował od klienta zamówienie, sam wykonywał wszystkie czynności, a potem rozliczał się z zamawiającym co do gramatury wyrobu, ubytków, a także odpowiadając wartościowym podlegającym zwrotowi klientowi. Złotnicy dysponowali metalowymi kasetami zabezpieczonymi oddzielnymi kluczami.

W przypadku uzasadnionych roszczeń klienta co do jakości lub gramatury wyrobu zaspokajała je Spółdzielnia „Automat”, a następnie rozliczała się finansowo z klientem, ale także wykonywał złotnicze usługi. Niestety, właśnie na wiosnę Kazimierz K. był dziwnie nieuchwytny zarówno dla klientów jak i dla przedstawicieli zarządu Spółdzielni „Automat” chcących rzecz całą wyjaśnić u źródła. W końcu cierpliwość się skończyła i zarządzone inwentaryzacje. Przyniosła ona bardzo smutne wyniki. Kierownik — złotnik nie wykonał usług dla 24 klientów z powierzonego mu przez nich materiału, a brak złota obliczono na prawie 15 dekagramów. Wartość materiału — przypomnijmy — liczo-

wał punktem, ale także wykonywał złotnicze usługi. Niestety, właśnie na wiosnę Kazimierz K. był dziwnie nieuchwytny zarówno dla klientów jak i dla przedstawicieli zarządu Spółdzielni „Automat” chcących rzecz całą wyjaśnić u źródła. W końcu cierpliwość się skończyła i zarządzone inwentaryzacje. Przyniosła ona bardzo smutne wyniki. Kierownik — złotnik nie wykonał usług dla 24 klientów z powierzonego mu przez nich materiału, a brak złota obliczono na prawie 15 dekagramów. Wartość materiału — przypomnijmy — liczo-

wał punktem, ale także wykonywał złotnicze usługi. Niestety, właśnie na wiosnę Kazimierz K. był dziwnie nieuchwytny zarówno dla klientów jak i dla przedstawicieli zarządu Spółdzielni „Automat” chcących rzecz całą wyjaśnić u źródła. W końcu cierpliwość się skończyła i zarządzone inwentaryzacje. Przyniosła ona bardzo smutne wyniki. Kierownik — złotnik nie wykonał usług dla 24 klientów z powierzonego mu przez nich materiału, a brak złota obliczono na prawie 15 dekagramów. Wartość materiału — przypomnijmy — liczo-

wał punktem, ale także wykonywał złotnicze usługi. Niestety, właśnie na wiosnę Kazimierz K. był dziwnie nieuchwytny zarówno dla klientów jak i dla przedstawicieli zarządu Spółdzielni „Automat” chcących rzecz całą wyjaśnić u źródła. W końcu cierpliwość się skończyła i zarządzone inwentaryzacje. Przyniosła ona bardzo smutne wyniki. Kierownik — złotnik nie wykonał usług dla 24 klientów z powierzonego mu przez nich materiału, a brak złota obliczono na prawie 15 dekagramów. Wartość materiału — przypomnijmy — liczo-

rozbija się podczas rozpuszczania złota, innym razem złotnik twierdził, że będąc pod wpływem alkoholu utracił część gotowych wyrobów, kiedy indziej znowu zapewniał, że złoto zostało mu skradzione w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Mimo że straty były tak duże Kazimierz K. niktogo o nich nie zawiadomił, nie starał się odnaleźć zguby lub powiadomić milicji o kradzieży. Trudno w tej sytuacji nie uznać przedstawionych tłumaczeń za nautne i wykrecone.

Kazimierz K. nie powiedział rzeczy nader istotnej, a dla siebie raczej mało wygodnej. Oto od pewnego czasu zaczął odwiedzać drogie lokale gastronomiczne i przyjmował w punkcie usługowym(!) swoich prywatnych gości urządzając tam libacje alkoholowe. Czy w ciągu zaledwie kilku miesięcy mógł przepić milion złotych? — raczej wątpliwe, ale fakt, że złota nie ma pozostaje faktem, a za jego brak trzeba i zapłacić i ponieść odpowiedzialność karną.

Złotnik na własną rękę próbował rozwiązać trudną dla siebie sytuację. Sprzedawał wyroby z powierzonego mu materiału, za gotówkę kupował złoty złom, wykonywał z niego zamówiony wyrób zaspokajając w ten sposób wymagania Klienta, a dla siebie inkasując nadwyżkę finansową z całej tej zawziętej operacji. Nie mogły one jednak w krótkim czasie zrównoważyć braku miliona złotych. Zresztą i tego typu operacje były nielegalne i przez prawo ścigane. Bowiem niestety ze ślepych zaułkami jest już tak, że przypominają matnię, w której człowiek może się tylko szamać...

**JANUSZ HÄNDEREK**

**PRZEGLĄD PRASY**

O MORALNOŚCI...

...a raczej o różnych jej interpretacjach pisze na łamach PRAWA I ŻYCIA (nr 51) A. Dobrzyński w publikacji pt. „Nie może być alternatywa dla porozumienia”. Artykuł uwzględnia złożoną i wielostronną problematykę, a m.in. zestawia rozmaite reakcje zawierające oceny moralne po zabójstwie ks. Popiełuszki oraz, węższej zbrodni, popełnionej na sier. MO „Karosie. Oba te tragiczne fakty wywołały jednak tu i ówdzie co najmniej nierówne potraktowanie zasad moralnych, przyjmowanych przecież jako elementarne i ogólnie obowiązujące. Jak więc może dochodzić do tego rodzaju różnic w obrębie jednego, zdawałoby się, jasnego pojęcia?

...GREGÓW UDAJĄCYCH” — to tytuł interesujących rozważań prof. S. Ehrlicha w TU I TERAZ (nr 51). Autor posługując się fragmentem dramatu Kochanowskiego jako mottem („Teraz już pożył ich u siebie mamo / Którzy się tego od nas domaga, / A by pluralizm był im wydanym...”) zwraca uwagę, iż wobec coraz częściej pojawiających się sądów o pluralizmie obrotu” sądów o pluralizmie, warto tym wypowiedziom przyrzeć się bliżej i dokładnie zważyć, że „wielką troską, ale i bardzo głośno czyni ludźmi nauki ostrzegają nas, że pluralizm to dominujący kierunek w myślni społeczno-politycznej Zachodu, który jednoznacznie trze i sprawdzać do wojnej gry sił (co...) prowadzi do podminowania naszego ustroju czy też jego rozmiękania”.

**JĘZYKIEM...**

...Jaskółki zajmują się C. Borowski VETO (nr 52/53) w odniesieniu do aforyzmów, sentencji i powiedzonek, z jakimi spotykamy się nieraz, bez wnikania w ich głębsze treści („Już starożytni Rzymianie”). Oto np. „Legem breuem esse oportet, quo factilus ab imperitis teneatur” — czyli: Prawo powinno być zwięzłe, aby łatwiej mogli je zapamiętać niedoświadczeni. Z tym jest również ogromny kłopot. Język prawniczy jest dość hermetyczny. Wykładańca pewnych sformułowań budzi wątpliwości o samych fachowców, np. e-dziwio (...). Jak w takiej sytuacji wymagać (zrozumienia) od klienta”.

Ba, nawet przepisy w języku polskim zbyt często wymagają przekładów na tzw. ludzką mowę!

**WOJCIECH MLYNARSKI...**

...udzielił wywiadu M. Kaszowi w PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM nr 52/53 („To ja jestem punkiem”), gdzie popularny autor tekstów śpiewanych i artysta estrady — obok refleksji o sobistych z przybliżeniem oka — mówi serio o upadku piosenki literackiej, której nie pomagają dziś ani studia nagrane, ani fachowcy wokali i reżyserzy (Zimniska, Bardin) jak to drzewie bywało, że to pleni się masowo piosenkarska rockowość. „Zalew muzyki rockowej” — zdaniem Mlynarskiego — byłby niegroźny, gdyby ów rock był zawsze dobry. „A muzyka punk?” — pyta Kasz. — „Idź pan z tymi punkami. To jest ruch, który ma raczej bytu na Zachodzie, ale u nas? Przeciwno czemu oni protestują? Ze im rodzice kupili czarne, skórzane kurtki za 20 tysięcy złotych? Ja pierwszy garnitur dostanę, jak zdalem maturo...”

**WARTO PRZECZYTAĆ:**

● W KOBIECIE I ŻYCIU (nr 51) rozmowę Marii Markusz z dyr. Bożeną Golec — o sztuce ludowej w Cepelii „Młot bez wzajemności?”

● W TAK I NIE (nr 51) ciekawe uwagi na marginesie prac reżyserskich Kazimierza Dejmka E. Wachocka „Obok awangardy”.

● W PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM (nr 52/53) o wciąż tajemniczych sprawach naszego historii sprzed 40 lat („Sosemkowski — Anders: polemika po latach”).

**MYŚL TYGODNIA...**

...przepisujemy z „Sacrum” Jerzego Kani (TYGODNIK KULTURALNY nr 52/53): „Jak dowodzi dzieje, krzyż się najczęściej wyznajką z braku determinacji w urzeczywistnianiu celów”.